Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł.

P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok II. Lwów, czwartek 12 listopada 1936 r. Nr. 315

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ

ODBIERA NAJWIĘKSZĄ W POLSCE DEFILADĘ

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł. — s. b.) Już od wczesnych godzin porannych Warszawa przygotowywała się na przyjęcie defilady. Na całej trasie sztandary biało - czerwone. Z balkonów zwisają dywany. W wielu oknach widać portrety Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Rydza Śmigłego. Na kilka godzin przed defiladą wzdłuż Alei Ujazdowskich zebrały się tłumy ludności, których liczba sięga około 100.000 ludzi. W powitaniu wojska biorą udział nietylko Warszawianie, lecz także szereg osób przybyłych z prowincji.

Na placu Na Rozdrożu ustawiono szereg trybun. Obok głównej trybuny przystrojona barwami narodowymi i Orłem państwowym, trybuna Prezydenta R. P., a poniżej trybuna Marszałka Rydza Śmigłego. Zjawił się Rząd in corpore, wypełniła się loża ambasadorów i posłów. Obok loży P. Prezydenta R. P. setki oficerów i attache wojskowych zagranicznych. Pełna jest także loża prasy.

Po ukończeniu nabożeństwa w katedrze św. Jana przybywa generalicja i Rząd. W towarzystwie szefa gabinetu płk. Strzeleckiego przybył Marszałek Rydz Śmigły, po czym zajął miejsce wśród Rządu premier gen. Sławoj-Składkowski. W końcu od strony Belwederu nadjeżdża powoli w aucie P. Prezydent R. P. w towarzystwie adiutantów.

Od lewej strony zbliża się defilada. Zanim nadejdą kolumny wojska, zainteresowanie fotoreporterów kieruje się szczególnie na osobę Marszałka Rydza Śmigłego, którego otaczają ze wszystkich stron, robiąc zdjęcia. Kilku z nich klęka, by w ten sposób zdobyć lepsze miejsce w tej istnej sieci soczewek.

Defiladę prowadzi min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, który składa raport Marszałkowi Śmigłemu. Za wielką orkiestrą mieszaną, w której biorą udział muzykanci różnych pułków — las sztandarów. To sztandary wszystkich pułków Rzeczypospolitej, które przedefilują przed Prezydentem i Marszałkiem Rydzem Śmigłym.

Jakby na dany znak tłumy odkrywają głowy. Z odkrytą głową staje w loży P. Prezydent, Marszałek Rydz-Śmigły salutuje buławą trzymaną na wysokości głowy. Maszerują poczty sztandarowe wszystkich pułków Rzeczypospolitej. M. in. pułki lwowskie, odznaczone Virtuti Militari, pułki legionowe, Strzelcy podhalańscy i in. Wśród pocztów zwraca uwagę stara, szacowna, zdarta w bojach chorągiew z r. 1863, oraz trąbki z proporcami artylerii konnej. Dawno już Warszawa nie widziała takiego entuzjazmu, jaki w dniu dzisiejszym okazuje publiczność warszawska. Najgoręcej reaguje młodzież.

Za pocztami sztandarowymi kroczą w nowych, pięknych, ciemno - stalowych mundurach oficerowie lotnictwa, wśród nich w drugim rzędzie głośny lotnik polski kpt. Burzyński. Z kolei postępuje oddział KOP, oraz oddział oficerów marynarki, prowadzony przez jednego z admirałów. Z kolei postępują oficerowie kawalerii, piechoty, saperów, artylerii ciężkiej, szkoły podchorążych poprzedzone orkiestrą, na czele której kroczy 10 małych doboszy, nowomianowani podporucznicy lotnictwa, batalion lotniczy. Z kolei maszerują oddziały garnizonu warszawskiego, a wśród nich szczególnie lubiany w Warszawie pułk dzieci warszawskich. Kroczy kompania karabinów maszynowych, za nią dwuszereg cyklistów, batalion piechoty, batalion legii akademickiej, orkiestra z kobziarzami w ciemnozielonych górskich kapelusikach, lotnicy, saperzy i kompania pontonowa, za którą jadą w rzędach po trzy wozy z błyszczącymi pontonami. Zamyka grupę kompania „niebieskich chłopców" marynarzy z 8 oficerami na czele, w których kierunku pada rzucony jakąś białą dłonią pęk goździków. Zaznaczyć zresztą należy, że na wojsko padały często kwiaty.

Powietrze napełnia teraz huk motorów i śmigieł. Cała chmara orłów — jest ich może sto kilkadziesiąt — unosi się nad Belwederem, zniża się coraz bardziej, by przyjąć kształt samolotów wyścigowych i myśliwskich. Lecą naprzód zwartym szykiem, potem rozłączają się w trójki, przelatują nad Alejami Ujazdowskimi. Oczy wszystkich zwracają się ku górze i podziwiają wspaniały lot.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł. — s. b.) Mowa Pana Prezydenta R. P., wygłoszona przez radio w dniu Święta Niepodległości dnia 11 listopada 1936 r. o godz. 17-ej:

Osiemnaście lat mija, jak z chwilą powrotu Wielkiego naszego Wodza z Magdeburga dokonało się wskrzeszenie naszej niepodległości.

Wielki to dzień w historii naszego Narodu. Z dniem tym związana jest odbudowa naszego Państwa, które przez przeszło stuletni okres zamarło było politycznie — podczas gdy naród rozdarty pomiędzy trzech zaborców prowadził żywot męczeński w niewoli. W dniu tym wymarzone nadzieje naszych ojców i dziadów, wielokrotnie porywających się do walki z ciemięzcami, wreszcie się ziściły.

Nic więc dziwnego, że rocznica jedenastego listopada jest nam ponad wszystkie droga i że obchodzimy ją najbardziej uroczyście.

Rocznica, którą dziś święcimy, jest ponadto na wieki nierozerwalnie związana z imieniem naszego Wielkiego Marszałka, w którym wszyscy uświadomieni obywatele widzą Wskrzesiciela Państwa Polskiego. Bez Jego geniuszu, bez Jego wieloletniego krwawego trudu, bez Jego nadludzkiej nieomal potęgi ducha zaiste trudnoby sobie wyobrazić odzyskanie naszej niepodległości. Jest więc dzisiejszy dzień nie tylko rocznicą wskrzeszenia Polski, ale i rocznicą wielkiego tryumfu jej Wskrzesiciela.

Z tych racji, dzień jedenasty listopada jest największym świętem Państwa.

Dzień ten niech będzie poświęcony radości odrodzonego życia narodowego. Niech będzie także dniem rozmyślań o zastępie bohaterów z Józefem Piłsudskim na czele, którym radosne to święto zawdzięczamy — rozmyślań, które nas samych podnosić i uszlachetniać będą.

Audiencja młodych podporuczników na Zamku

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł. — s. b.) O godz. 5 po południu podporucznicy, którzy zostali ostatnio mianowani i brali udział w dzisiejszej defiladzie, przybyli na Zamek, gdzie dorocznym zwyczajem złożyli hołd i zameldowali się p. Prezydentowi R. P. jako oficerowie.

W uroczystości tej wziął również udział Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz. Przybywającego na Zamek królewski Marszałka powitał szef gabinetu wojskowego p. Prezydenta gen. Schally, który wprowadził go do sali tronowej. Tu powitał p. Marszałka Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki. Następnie Marszałek i Minister Spraw Wojskowych w sali tej oczekiwali na przybycie p. Prezydenta. Po przybyciu p. Prezydenta do sali tronowej i wzajemnych powitaniach, p. Prezydent R. P., Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz i Minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki w otoczeniu licznych adiutantów przeszli do sali radzieckiej, ensemblowej i czwartkowej, gdzie byli zgromadzeni nowo mianowani podporucznicy.

Prymusi poszczególnych szkół oficerskich złożyli p. Prezydentowi raport. Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć p. Prezydenta i Marszałka Polski uroczystość została zakończona. Następnie p. Prezydent podejmował nowo mianowanych podporuczników lampką wina.

MADRYT PŁONIE!

Krok za krokiem wojska narodowe posuwają się ku sercu miasta

Paryż, 11. 11. (Tel. wł.) Korespondent Ag. Havasa donosi, że koło północy wybuchł pożar w gmachu kapitanatu generalnego. Gmach ten znajduje się obok gmachu rady stanu. Pomimo akcji ratunkowej czterech oddziałów straży ogniowej, pożar trwał dość długo, ściągając uwagę mieszkańców stolicy. Ponieważ nie wykryto żadnych śladów bomb czy materiałów palnych, komitet obrony Madrytu podał przez radio, że przyczyną pożaru było wyłącznie krótkie spięcie.

Paryż, 11. 11. (Tel. wł.) Powstańcy zajęli we wtorek po południu okolice dworca północnego w Madrycie i całą sąsiednią dzielnicę, zwaną Dom Billa. Na odcinku tym wojska czerwone użyły wały gazów trujących. Lotnicy powstańczy bombardowali intensywnie fortyfikacje wojsk rządowych pomiędzy mostami Toledo i Segovia, jak również gmach ministerstwa wojny.

Anarchiści w Madrycie czynią wszystko, aby zniszczyć pałac królewski. Jak się zdaje, udało im się tam wzniecić pożar, gdyż nad pałacem widnieją kłęby dymu i płomienie.

Madryt, 11. 11. (PAT) Piąty pułk milicji ludowej rozdaje na ulicach odezwy, wzywając ludność do obrony ulic i zaułków na wypadek, jeżeli powstańcy zdołają przedrzeć się do miasta. Odezwa udziela wskazówek technicznych, jak należy zachować się.

Madryt, 11. 11. (PAT) W ciągu dnia wczorajszego artyleria powstańcza była mniej czynna niż onegdaj. Rada obrony stolicy jak donosi Reuter, wydała zarządzenie wyzywające ludność cywilną do złożenia wszelkiej broni palnej władzom policyjnym. Wszyscy, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia będą traktowani narówni z powstańcami.

W godzinach południowych samoloty powstańcze rzuciły bomby na miasto.

Salamanka. 11. 11. (PAT) Komunikat głównej kwatery gen. Franco z dnia 10 b. m., z godz. 23,30 donosi:

Na odcinku południowym Madrytu WOJSKA NASZE POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

Przeciwnik zatakował nasze lewe skrzydło, lecz został odparty, porzucając w jednym tylko punkcie walki — 50 poległych. Zdobyliśmy wczoraj czołg sowiecki, już 16-ty z kolei. Na froncie Guadalajara przeciwnik usiłował odebrać utracone pozycje pod Al-Mudevar, lecz został odparty i poniósł duże straty. Na innych frontach nic godnego uwagi.

Trójmotorowiec przeciwnika spadł w płomieniach na nasze linie.

Sevilla, 11. 11. (PAT) Według komunikatu wojsk powstańczych, kolumny gen. Vareli zajęły w Madrycie kilka punktów strategicznych. Przyczyną powolnego posuwania się wojsk powstańczych jest fakt, iż oddziały zmotoryzowane musiały dokonać pewnych manewrów, zanim wezmą udział w akcji.

Silna kolumna wojsk rządowych, która zaatakowała powstańców na odcinku Talavera, została odparta z wielkimi stratami.

Konferencja min. Becka z min. Edenem i z lordem strażnikiem tajnej pieczęci

Londyn, 11. 11. (Tel. kl.) Dziś rano min. Beck odwiedził lorda Halifaxa, lorda strażnika tajnej pieczęci, który obok min. Edena powołany został do rokowań w sprawie przyszłej konferencji mocarstw lokarneńskich.

Następnie min. Beck odbył konferencję z min. Edenem. Konferencja ta była zakończeniem rozmów, prowadzonych w Londynie.

Po południu min. Beck w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady R. P. Michałowskiego udał się do Rochester, gdzie zwiedził fabrykę najnowszego typu samolotów i wodnopłatowców.

Wieczorem min. Beck wraz z towarzyszącymi mu osobami weźmie udział w bankiecie, który rząd J. Król. Mości wydaje w salonach Foreign Office na cześć polskiego Min. Spraw Zagr.

Bankiet ten jest zakończeniem oficjalnej części pobytu min. Becka w Londynie.

„Polska potrzebuje terenów emigracyjnych"

Głosy prasy włoskiej o wizycie min. Becka w Londynie

Rzym, 11. 11. (Tel. wł.) Komentując znaczenie londyńskiej wizyty ministra Becka, prasa wyraża opinię, że w dzisiejszej dzinie spraw demograficznych dyplomacja polska stoi wobec dwóch zagadnień: Jedno z nich — to sprawa uzyskania nowych terenów emigracyjnych dla ogółu ludności, a zwłaszcza dla rolników i robotników polskich. Zagadnienie drugie wiąże się z kwestią żydowską, którą „Tribuna" omawia szeroko, stwierdzając silny przyrost ludności w Polsce oraz nędzę żywnościową, zamieszkującego przeważnie ośrodki miejskie.

Zdaniem „Tribuny", sprawa rozszerzenia emigracji żydowskiej z Polski jest jednym z tematów rozmów min. Becka z Edenem. W dalszych wywodach „Tribuna" pisze o niedawnej kategorycznej deklaracji, złożonej przez przedstawiciela Polski w Genewie w sprawie ekspansji ludnościowej. Wszystko to — kończy dziennik włoski — stanowi zespół zjawisk, świadczących o aktywnej i niezależnej polityce polskiej, do której Włochy muszą ustosunkować się z sympatią.

Olbrzymia katastrofa lotnicza

Siedem osób zabitych

Rzym, 11. 11. (Tel. wł.) Agencja Stefani donosi o katastrofie lotniczej, jaka wydarzyła się w dniu wczorajszym. Samolot bombardujący zaskoczony przez burzę, spadł na terenie wsi Rocca Gorga. Bezpośrednią przyczyną katastrofy było wytworzenie się sopli lodowych na sterze, co uniemożliwiło całkowicie lotnikom kontrolę nad samolotem. W katastrofie zginęło 2-ch podporuczników awiacji oraz 2-ch żołnierzy. Jeden żołnierz należący do załogi odniósł ciężkie rany. Uratował się jedynie tylko kapitan-lotnik, który zdążył wyskoczyć ze spadającego samolotu ze spadochronem.

Podczas akcji ratunkowej nastąpił wybuch benzyny a następnie pożar. 5 osób z pośród mieszkańców Rocca Gorga utraciło życie z powodu eksplozji. Kilka osób odniosło rany.

Krwawe rozruchy w Z. S. S. R.

Paryż, 11. 11. (Tel. wł.) „Le Matin" podaje dziś z rana depeszę z Genewy, w której donosi, że Gruzińskie Biuro Prasowe otrzymało z Tyflisu wiadomości o rozruchach antysowieckich w Aserbejdżanie, Armenii, północnym Kaukazie i Gruzji. Rozruchy przybrały, według tych wiadomości duże rozmiary. Dokonano masowych aresztowań, a 1500 osób rozstrzelano.

Akcja organizacyj pracowniczych

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł. — s. b.) Organizacje pracowników państwowych podjęły akcję o zmianę przepisów dotyczących egzekucyj wyposażeń pracowniczych. Jak wiadomo prawo egzekucyj i emerytur ogranicza zajęcie pensji pracownika. Ograniczenia te nie dotyczą jednorazowych odpraw, przyznawanych kontraktowym pracownikom monopoli i przedsiębiorstw państwowych. Przedstawiciele świata pracowniczego domagają się, by ograniczenia te obejmowały wszystkich pracowników i by położono kres zabieraniu nieraz ostatniego grosza kontraktowym urzędnikom państwowym.

Czas trwania Targów poznańskich

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł. — s. b.) Z Poznania donoszą: Targi Poznańskie w 1937 r. odbędą się w czasie od 2—9 maja. Obecnie toczą się pertraktacje Rady Zw. Przemysłowców Metalowych w sprawie zajęcia szeregu hal na Targach, jak to czynią niemieccy metalowcy na Targach Lipskich.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wizyta min. Ciano w Londynie?

Londyn, 11. 11. (PAT) W tutejszych kołach dyplomatycznych liczą się z ewentualnością bliskiej podróży hr. Ciano do Londynu.

Demonstracja przeciwko bolszewikom

Helsingfors, 11. 11. (PAT) W drodze z Londynu przybyło tu 14 delegatów rządu madryckiego, udających się do Moskwy celem wyrażenia rządowi sowieckiemu podziękowania za okazaną pomoc. W chwili odjazdu pociągu z Helsingforsu grupa osób urządziła manifestację przeciwko delegatom.

Strajk 18.000 marynarzy

Nowy Jork, 11. 11. (PAT) Na tle strajku portowego doszło tu wczoraj do starć, w których kilkanaście osób odniosło rany od uderzeń nożem. Komitet strajkowy ogłasza, że dotychczas w portach Atlantyku unieruchomiono 247 statków, a liczba strajkujących wynosi 18.220 ludzi. W Kalifornii, Oregonie, Kolumbii brytyjskiej i na Hawajach stoi 178 statków.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. HENRYKA SIENKIEWICZA

Warszawa, 11. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dnia 14 listopada o godz. 10 w katedrze św. Jana w Warszawie ks. kard. Kakowski odprawi uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Henryka Sienkiewicza, pierwszego prezesa Rady Nadzorczej Polskiej Macierzy Szkolnej.

Nabożeństwo odprawione zostanie w rocznicę śmierci wielkiego polskiego pisarza.

Lwów, dnia 11 listopada 1936 r.

Wołamy na alarm!

Jeszcze przed kilku laty społeczeństwo polskie, na każdą wiadomość o przejściu jakiegoś objektu na terenie Małopolski Wschodniej w obce ręce, reagowało serdecznie i energicznie, piętnując każdego sprzedawczyka jako pomniejszyciela polskiego stanu posiadania na tym terenie, na którym naród polski jest dziedzicem i przedstawicielem polskiej pracy kulturalnej, cywilizacyjnej i gospodarczej, a którą to pozycję wywalczył sobie od wieków zdecydowaną ofiarą krwi i mienia.

Dziś czujność społeczeństwa polskiego na te fakty jakgdyby stępiała. Na łamach prasy raz po raz pojawiają się wiadomości o przejściu ziemi, kamienicy czy warsztatu w ręce obce a opinia publiczna przechodzi nad tym niemal obojętnie do porządku dziennego. Niedawno obradujący w Krakowie Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej, w oparciu o nader bogaty materiał, uderzył w jednej ze swych rezolucyj na alarm, podkreślając, że z zapasu ziemi polskiej, oddanej w wykonaniu ustawy o reformie rolnej do parcelacji w Małopolsce Wschodniej, przeważna część przeszła w ręce ukraińskie drogą kupna przy parcelacji, a w znacznej mierze drogą odkupu od nabywców Polaków... I cóż z tego, że ta czołowa organizacja, mająca za sobą długie lata bogatej, niestrudzonej pracy czuwania nad stanem polskości w Małopolsce Wschodniej napiętnowała to groźne dla narodu kultury i misji polskiej niebezpieczeństwo, skoro nie ma się siły na przeciwstawienie się, na zatrzymanie tego przerażającego cofania się polskości na tym obszarze kraju. Cofanie się to idzie jakimiś tajemniczymi drogami i dopiero po niewczasie dowiadujemy się o ciężkich stratach. W tej chwili bowiem, gdy na ucho szepce się, iż ten polski pałac, ta polska kamienica, ten polski obszar ziemi mają przejść w obce ręce, z góry można przyjąć, że się to już stało, względnie że transakcja jest już w takim stadium, iż nic jej przeszkodzić nie zdoła.

I dlatego z pełnym uznaniem podkreślić musimy fakt zjawienia się dnia 9 listopada br. przed Marszałkiem Śmigłym-Rydzem delegacji Ziemi Podolskiej, wybranej na zjeździe wojewódzkim przedstawicieli społeczeństwa polskiego w Tarnopolu, która przedstawiła Synowi Ziemi Podolskiej postulaty ludności tej połaci kraju w zakresie: rolnictwa, kościoła, szkolnictwa i spraw gospodarczych na tych kresach, które przed wojną były bastionem polskości Małopolski Wschodniej. Chcemy wierzyć, że za tą delegacją staną przed obliczem Marszałka Śmigłego-Rydza również delegacje województwa: lwowskiego i stanisławowskiego, by przedstawić grozę sytuacji.

Nie mamy dokładnych danych, zwłaszcza z lat ostatnich, lecz to co prywatnie ustalić zdołaliśmy, jest zaiste rozpaczliwe. Oto do roku 1935 rozparcelowano na obszarze Małopolski Wschodniej po nad 355.000 ha, z czego odrazu przeszło w ręce ukraińskie 188.300 ha. Nie jesteśmy w stanie ustalić danych obrazujących przejście ziemi polskiej pośrednio w ręce obce — cyfra ta dochodzić ma do około 80.000 ha. Nie mamy również danych, odnoszących się do zdobyczy parcelacyjnych pośrednio lub bezpośrednio przez Żydów.

A przecież zjawisko kurczenia się polskiego stanu posiadania w Małopolsce Wschodniej nie dotyczy samej tylko ziemi i wsi. Dotknęło ono również miast, miasteczek, kipiących jeszcze niedawno pełnią życia polskiego. W ręce obce przechodzą pałace, kamienice, domy, warsztaty handlowe, rzemieślnicze i t. d.

Wczoraj jedno z pism krakowskich podało do wiadomości, z powołaniem się na najbardziej kompetentne źródło, że od powstania państwa polskiego do 10 października br. sprzedali Polacy, właściciele realności we Lwowie, 1700 kamienic nie Polakom. Z tego 1200 kamienic kupili Żydzi a 500 Ukraińcy. To się dzieje we Lwowie, w mieście, w którym istnieje szereg czujnych patriotycznych organizacyj, które mają warunki stania na straży tego zagadnienia; we Lwowie, w którym powstało kilka specjalnych organizacyj: kultury, obrony, opieki, czuwania, samoobrony, strzeżenia polskiego stanu posiadania w grodzie „Orląt" — cóż dopiero dziać się musi w tych miastach i miasteczkach, które tych warunków nie posiadają. Tam własność polska przechodzi w obce ręce w takim tempie, że trudno je nieraz nawet zarejestrować.

Uderzyć trzeba na alarm. I oto odezwać się musimy do sumienia całego społeczeństwa polskiego Małopolski Wschodniej. Wstrząsnąć powinne te zjawiska wszystkimi polskimi organizacjami od Zbrucza po San. Do pomocy wciągnąć musimy cały naród — chodzi bowiem o ratunek tej części kraju, która żadną siłą nie może ustąpić ze swej roli, gdyż od tego zależna jest całość naszych granic południowo-wschodnich, a z nimi i los nie tylko Małopolski Wschodniej, ale i reszty kresów wschodnich. Wierzyć chcemy, że te cyfry, fakty i zjawiska, skupią uwagę wszystkich i że zdobędziemy się wreszcie na to, co nam nakazuje dbałość o państwo i naród polski.

J. K.

Nie tylko pomoc, ale zatrudnienie

Pomoc zimowa dla bezrobotnych jest dziś jednym z najpilniejszych zagadnień społecznych, wymagającym ogromnego zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa.

Z danych prasy, z różnych zadeklarowanych już ofiar, czy to w formie pieniężnej, czy też w formie zgłoszonej przez robotników pracy (np. w kopalniach węgla), widać już dzisiaj, że hasło pomocy zimowej znalazło duży odgłos w społeczeństwie. Sfery pracownicze, które, mimo że zarabiają nie wiele, mimo że mają i tak już szereg obciążeń, wykazują zawsze jak najdalej idącą ofiarność i nie cofają się przed żadnymi wyrzeczeniami.

Mimo to jednak, ogrom potrzeb jest tak wielki, że nie podobna jest wyobrazić sobie, aby dały się one zaspokoić przy daleko nawet idącej ofiarności społeczeństwa. W ciągu kilku lat trwającego bezrobocia, bezrobotni zostali tak bardzo wyniszczeni, tak zdołali już wyczerpać wszelkie posiadane kiedykolwiek zasoby, wszelką pomoc od rodzin i znajomych, że wyciągnąć ich z dna nędzy, zaopatrzyć w ubranie, jedzenie, opał, mieszkanie, dać pomoc leczniczą, otoczyć opieką ich dzieci, nie będzie dziś łatwym.

To też trzeba sobie z góry zdać sprawę z tego, że równolegle z rozwijaniem akcji pomocy zimowej, należy dążyć wszelkimi sposobami do ograniczenia ilości osób potrzebujących tej pomocy.

Kiedy w 1931 r. powstawał przy prezydium Rady Ministrów Naczelny Komitet do walki ze skutkami bezrobocia, postawił on sobie jako zadania równoległe: pomoc doraźną i zwiększanie zatrudnienia. W każdym lokalnym oddziale komitetu, obok sekcji pomocy istniała sekcja pracy, która w porozumieniu z inspekcją pracy, prowadziła działalność w kierunku podziału pracy między większą liczbę robotników, oraz walki z godzinami nadliczbowymi.

Kwestia podziału pracy znalazła wielki odzew w sferach robotniczych. Przed każdym robotnikiem stało widmo utraty pracy; wiedział on, że raz usunięty z przedsiębiorstwa nie znajdzie prędko pracy z powrotem; chciał się za wszelką cenę utrzymać w zakładzie pracy, choćby miał pracować zaledwie parę dni w tygodniu, lub nawet i mniej jeszcze. Ta niewystarczająca na utrzymanie praca, stanowiła jednak jakąś podstawę jego bytu, była punktem oparcia nie tylko materialnego, ale i moralnego — nie stawał się on, jako całkowicie bezrobotny — pariasem społeczeństwa.

Robotnik zatrudniony rozumiał dobrze dolę tego, który pracę miał stracić, wiedział, że lada dzień i jemu to może grozić i godził się chętnie na podział pracy.

Nie zawsze na podział ten godził się jednak przedsiębiorca. Stanowiło to dla niego pewne obciążenie finansowe, lub też było niedogodnym z punktu widzenia technicznego kierowania przedsiębiorstwem. Niektórych przedsiębiorców robotnicy musieli zmuszać do wprowadzenia podziału pracy.

Hasło podziału pracy, rzucone po raz pierwszy na teren całej Polski (precedensy istniały już poprzednio w niektórych zawodach), musi być jak najbardziej aktualne i obecnie, należy wywierać jak najdalej idącą presję, aby utrzymać możliwie w ciągu zimy cały dotychczasowy stan załóg robotniczych, bo i tak przez przerwanie szeregu prac inwestycyjnych, przez ograniczenie robót w przemysłach sezonowych, w zimie zwiększy się znacznie liczba bezrobotnych.

Oczywiście podział pracy nie może być doprowadzony do absurdu, musi mieć swoją rację gospodarczą, zarówno z punktu widzenia zarobku robotnika, jak i sytuacji przedsiębiorstwa.

Niemniej aktualne jest zagadnienie walki z godzinami nadliczbowymi. Niestety, mimo tak wielkiego bezrobocia, przekraczanie czasu pracy jest stale aktualne, i wprowadzenie pewnej liczby robotników do zakładów pracy (zwłaszcza drobnych) przez likwidację godzin nadliczbowych może dać z pewnością, choć nie masowe, ale nie do pogardzenia efekty. W tym zakresie inspekcja sama, ze względu na zbyt szczupły personel, nie może dać sobie rady, konieczna jest tu współpraca czynnika społecznego, konieczna jest pomoc organizacyj zarówno robotniczych, jak i pracodawców, tak jak znalazła ona zastosowanie w niektórych lokalnych komitetach w 1931 r. Każdy bezrobotny wprowadzony do przedsiębiorstwa po skasowaniu 12, czy 14-go-dzinnego dnia pracy zatrudnionego robotnika, jest zjawiskiem społecznie pożądanym nie tylko z punktu widzenia walki z bezrobociem.

Przy obecnej organizacji pomocy zimowej, nie można więc nie brać pod uwagę doświadczeń z pierwszego okresu walki z bezrobociem.

I. M.

Opinia P. P. S. o książce Zdzisława Stahla

B. poseł K. Czapiński, redaktor „Robotnika" i jeden z przywódców P. P. S. zamieszcza w swoim piśmie obszerny artykuł na temat ostatniej książki Z. Stahla p. t. „Polityka polska po śmierci Piłsudskiego". Zacytujemy niektóre ustępy, zachowując nawiasy ściśle i bez komentarzy i cudzysłowy autora.

„Opinia publiczna — pisze p. K. Czapiński — z zainteresowaniem śledzi różne ciekawe objawy w obozie „narodowym": rozłamy, przesuwanie się poszczególnych grup, różne odcienie w pismach stronnictwa, chaos w polityce zagranicznej i t. d. Ale niema dotychczas analizy całej tej „ewolucji". Książka Z. Stahla, b. posła, ...przynosi kilka ciekawych przyczynków w tej materii.

Sam autor, jako b. „narodowiec" stoi i dziś na gruncie „idei narodowo - państwowej" (str. 24), czyli że syntezy (połączenia) podstawowych myśli „sanacji" i „endecji". Poza tym silnie akcentuje znaczenie obecnej — kwietniowej — konstytucji, ale zastrzega się, że nie wolno jej pojmować tylko jako „ram" dla działalności społeczeństwa. To byłoby doktryną raczej liberalną. Konstytucję, powiada, należy uzupełnić „organizowaniem społeczeństwa" (!?). Czytamy (117) główny wniosek książki: „Tradycja lekceważenia organizacji społecznej w okresie tworzenia struktury państwowej dzisiaj nakazuje przeciwnie — położenie na nią głównego nacisku". Wiemy o co chodzi. Właśnie obóz „sanacyjny" idzie w tym kierunku. Ale co to znaczy „organizować społeczeństwo", p. Stahl wyraźnie nie mówi — w każdym razie jest to grawitacja w stronę „totalizmu"."

W dalszym ciągu „Robotnik" streszcza, obszernie komentując, polemiczną część książki, by wkońcu stwierdzić, że

„Natomiast, „pozytywna" część książki (kwietniowa konstytucja, „organizowanie społeczeństwa" i t. d.) to są rzeczy oklepane. Ta część ma charakter — apologetyczny: publicystycznego komentarza do tego, co pono przygotowuje się w Polsce".

Nie dziwimy się wcale, że tezy i wnioski książki nie podobały się socjalistom. Jest to zupełnie zrozumiałe.



Min. Beck na specjalnej audiencji u Króla Edwarda

Londyn, 10. 11. (Tel. wł.). Min. Beck przyjęty został w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego na audiencji specjalnej w Buckingham-palace przez króla Edwarda. Po audiencji odbyło się w pałacu śniadanie, na które król zaprosił polskiego ministra Spraw Zagranicznych. W śniadaniu tym oprócz min. Becka i ambasadora Raczyńskiego brali udział min. Eden, minister lord Halifax, feldmarszałek lord Cavan, b. ambasador brytyjski w Warszawie sir William Erskine, sekretarz króla sir Godfrey Thomas oraz dwaj wybitni przemysłowcy sir John Ramsden i sir Alexander Roger.

Londyn, 10. 11. (Tel. wł.). Pani Jadwiga Beckowa przyjęta została dziś w południe na specjalnej audiencji w pałacu Marlborough przez królową Marię.

Londyn, 10. 11. (Tel. wł.) „Evening News", omawiając wizytę min. Becka w Londynie, stwierdza, że Polska jest centrum skomplikowanej sytuacji europejskiej. Rozwaga, z jaką Polska prowadzi swą politykę sojuszu z Francją, utrzymuje równocześnie dobre sto sunki z Niemcami i Sowietami, są nad zwyczajnie ważnymi czynnikami dla pokoju w Europie wschodniej, a tym samym Europy zachodniej i całego świata.

Rola Polski uniemożliwi atak Rosji na Niemcy, lub Niemiec na Rosję.

Min. Beck jest człowiekiem, którego zręczność i rozwaga utrzymuje Polskę na linii równowagi, dzielącej komunizm od narodowego socjalizmu.

Sytuacja geograficzna Polski wymaga odważnej i delikatnej dyplomacji. Min. Beck jest mężem stanu wysoce cenionym, który uczynił dużo dla sprawy pokoju i może dokonać jeszcze więcej.

Londyn, 10. 11. (Tel. wł.) Minister Beck złożył dziś rano oficjalną wizytę premierowi Baldwinowi. Przy rozmowie tej był obecny ambasador Raczyński.

Następnie min. Beck udał się do Foreign Office, gdzie odbył półtoragodzinną rozmowę z min. Edenem.

Po tych dwóch rozmowach odbyła się audiencja i śniadanie u króla Edwarda VIII-go.

Po południu min. Beck udał się do Izby Gmin, gdzie odbył dłuższą rozmowę z kanclerzem skarbu Neville Chamberlainem. Następnie odwiedził w Izbie Gmin ministra wojny Duffy-Coopera.

Wojska rządowe w odwrocie

Toledo, 10. 11. (PAT) Korespondent PAT-a donosi:

Walka o Madryt trwa. Wojska rządowe znajdują się w odwrocie. Dzielnica Madrytu Casa del Campo została zdobyta przez powstańców. Lotnictwo powstańcze bombarduje pozycje rządowe na przedmieściach Madrytu.

Droga Madryt—Walencja znajduje się pod ogniem artylerii powstańczej.

Dzielnica uniwersytecka została ewakuowana przez wojska rządowe, których lotnictwo nie okazuje większej aktywności.

Obchód ku czci Kopernika na Uniwersytecie Bolońskim

Bolonia, 10. 11. (PAT) W najbliższą niedzielę odbędzie się na tutejszym uniwersytecie w obecności ambasadora Rzeczypospolitej przy Kwirynale uroczysty obchód ku czci Mikołaja Kopernika. Odsłonięte zostanie popiersie w marmurze, ofiarowane uniwersytetowi bolońskiemu przez rząd polski.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH GRANATOWYCH ŻOŁNIERZY

(a) W kościele archikatedralnym odbyło się wczoraj o godz. 9-ej rano nabożeństwo żałobne za spokój dusz funkcjonariuszy policyjnych, poległych na terenie lwowskiego Województwa w obronie ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Przed katedrą stanęły dwie kompanie P. P.: jedna, reprezentacyjna pod dowództwem kom. Aftonowicza, druga: żołnierzy kandydatów na posterunkowych pod dowództwem kom. Girzejowskiego. W nabożeństwie wziął udział wojewoda Belina-Prażmowski, wicestar. Kirschner, komendant woj., insp. Goździewski z zastępcą swym, podinsp. Schwarzem, komendant miasta, podinsp. Kozakiewicz, korpus oficerski P. P., oraz tłumnie zebrana publiczność. Społeczeństwo uczciło poległych granatowych żołnierzy.



WSTRZĄSAJĄCY ZGON PRZEDSIĘBIORCY BUDOWLANEGO

(a) Budowę osiedla urzędniczego w Starachowiach prowadził lwowski budowniczy i przedsiębiorca budowlany Maksymilian Maciałek, który onegdaj doznał na tej budowie śmiertelnego wypadku. Spadł on z sześć metrów wysokiego rusztowania, doznał wstrząsu mózgu i złamania rąk i nóg, a przewieziony do tutejszego szpitala, zmarł niebawem.

Oszukańcze machinacje dyrektora przynoszą 30.000 zł. strat

Donoszą z Tarnobrzegu:

W sądzie tutejszym odbyła się przerywana kilkakrotnie rozprawa przeciwko N. Fürstowi, dyr. Kasy Udziałowej w Tarnobrzegu, który uprawianiem lichwy, nieprawidłowym księgowaniem itp. machinacjami, naraził spółdzielnię na prawie 30.000 zł. strat. Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, podczas którego oskarżony do winy objętej aktem osk. nie przyznał się, s. o. Iwanicki przerwał rozprawę do ogłoszenia wyroku, który zapadnie 24 bm. Oskarżonego Fürsta broni adw. Holländer, oskarża prok. Godlowski.

Złodziejka o bujnej przeszłości

(a) Od dłuższego już czasu czyniła policja poszukiwania za służącą, która występując raz po raz pod innym nazwiskiem, popartem przez odpowiednią metrykę, po kilku dniach zbiegała ze służby, unosząc ze sobą rozmaite wartościowe rzeczy. Przerzucała się ona z miasta do miasta, dostawała się kratki więzienne a po wyjściu na wolną sto pę, dalej brnęła po przestępczych bezdrożach. W dniu wczorajszym ta nieuchwytna złodziejka-służąca została ujęta w przelotnym swym mieszkaniu przy ul. Kraszewskiego 11.

Jest nią niejaka Maria Bogusz, licząca 35 lat, która w 19-tym roku życia, pozostając na służbie u pewnego Żyda w Janowie, po dokonaniu na jego szko dę kradzieży, wrzuciła jednoroczne dziecko swego pracodawcy do wrzącej wody i ziegła. Skazana na 3 l. więzienia, na podstawie amnestii zyskała rok i w r. 1922 umieszczona została w Zakładzie poprawczym w Lacku Małym k. Złoczowa, gdzie przebywała przez przeciąg 3 lat. Obejmowała potem różne służby, a aresztowana w r. 1925 za kradzież w Rawie R., przesiedziała znów za kratkami do r. 1928. Wróciła w mury więzienne w r. 1930 na 10 miesięcy, od czasu do czasu służyła następnie, to znów siedziała w więzieniu. Wpadała w ostatnich latach do Lwowa, gdzie ją w fałszywe dokumenty zaopatrywał niejaki S. Haber, zamieszkały na Kleparowie. Występowała pod nazwiskiem Katarzy Pelz, Stanisławy Sochańskiej itp.; ostatnio karana była rocznem więzieniem przez sąd w Skolem. W sierpniu opuściła je i po chwilowym fruwaniu znów wpadła w ręce policji. Nie pierwszy raz i nie ostatni.

ZE SPORTU

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ OBURĄCZ

Ryga, 10. 11. Na zawodach w Libawie Łotyszka Smilteneek ustanowiła nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz pań. Smilteneek uzyskała 21,68 metrów, a więc o 21 cm. więcej od dotychczasowej rekordzistki Niemki Jungkunz.

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA CZARNYCH

Odbyte onegdaj pierwsze plenarne zebranie sekcji ciężko-atletycznej przy I. L. W. C. K. C. Czarni wybrało następujący Zarząd: przewodniczący: por. Lipski, zastępcy przedw.: 1) Lintner, 2) Neschel J., adwokat, kier. techniczny: J. Zieliński, sekretarz i ref. prasowy: H. Singer, skarbnik: Moskaluk, gospodarz: Bromirski. Równocześnie zarząd sekcji zawiadamia, iż pierwszy trening odbędzie się 12 bm. (czwartek) o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Chorążczyzny 7. Na miejscu przyjmuje się wpisy i udziela się informacji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY SZEREGOWCA

(a) W dniu wczorajszym o południowej porze zastrzelił się szeregowiec Kiwa Nagelberg, stacjonowany na Zamarstynowie.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym, naogół nie wielkim, lecz miejscami, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich, jeszcze przelotny deszcz. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

Czarna siódemka z Górnego Łyczakowa spoczęła po trudach włamań we więzieniu

(B) Na górnym Łyczakowie zeszłego roku grasowała jakaś nieuchwytna szajka włamywaczy. Złodzieie kradli, co popadło i gdzie popadło. I tak w nocy w 17 na 18. grudnia 1935 r. ze strychu Leokadii Pacześniowskiej (Jałowiec l. 22) po włamaniu zabrano mokrą bieliznę wartości 1.000 zł. Innym razem na szkodę p. Wygodziny zabrał jakiś nieznany sprawca kilkanaście butelek wina i płaszcz z futrzanym kołnierzem. Piękny był to płaszcz. Aliści jeszcze nie obeschły łzy żalu na oczach p. Wygodziny, kiedy na szkodę Franciszka Peiczarskiego, również zamieszkałego na Jałowcu, skradziono kilkadziesiąt sztuk butelek smacznego wina o kolorze bursztynowym. Właściciel poniósł szkodę 200 zł. W jakiś czas znowu później złodzieie raz jeszcze dali sygnał. Dokonali grubego „skoku". Przy ul. Piekarskiej l. 1, z mieszkania Brunona Lindermana zabrali po włamaniu biżuterię, srebro, gotówkę i rzeczy, wyrządzając szkodę na 2.800 zł

Zarządzone przez policję dochodzenia doprowadziły w drodze konfidencjonalnej do sensacyjnych rezultatów. Okazało się, że ruchliwymi złodziejami byli 18-letni, zbiegły z Przedzielnicy złodziej Rudolf Marcinów, a wiernym pomocnikiem jego wypraw po cudze mienie 20-letni Michał Fedyszyn. Poza tym odkryto mieszkania paserów. Byli nimi: Franciszek Doszczyn, robotnik zam. na górnym Łyczakowie, jego przyjaciółka Józefa Lingar-Doszczyn, pewien osobnik nazwiskiem Stanisław Pajtak, wykolejony ślusarz Józefa Sofran, Janiszewski (Kleparów, Mościckiego 17) i niejaka Maria Fischer (Dekerta 22).

W dniu wczorajszym złodziejsko-paserska szajka stanęła przed s. o. Bitnerem. Zbiegły z Przędzielnicy opryszek Marcinów przyznał sie ze skruchą do włamań i „wsypał" pozostałych oskarżonych, którzy czując, że są całkowicie zdemaskowani, również poprzyznawali się przed obliczem sędziego do winy. W wyniku rozprawy Marcinów skazany został na półtora roku, Fedyszyn na półtora roku, Franciszek Doszczyn na 1 rok, Stanisław Pajtak 1 rok, Sofran - Janiszewski 1 rok więzienia, Józefa Lingar półtora roku, a Maria Fischer na 6 mies. więzienia z zawieszeniem. Bronili adw. dr. Wasser, dr. Strzemieński, oskarżał prok. Chlipalski.

PROPORZEC Z BIAŁYM ORŁEM I SKRZYŻOWANYMI BUŁAWAMI
NA SAMOCHODZIE MARSZAŁKA

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) W imieniu Senatu złożył Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi życzenia marszałek Prystor, w imieniu Sejmu — marszałek Car, w imieniu zaś wojska — minister Spraw Wojskowych gen. Tadeusz Kasprzycki, a gen. Berbecki w imieniu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i wszystkich bezpośrednich podkomendnych Marszałka.

Marszałek Śmigły-Rydz podziękował wszystkim serdecznie za gratulacje, po czym skierował się w stronę attaches wojskowych, w których imieniu złożył mu życzenia najstarszy z attaches przedstawiciel armii czechosłowackiej pułk. Sylwester.

Po odebraniu życzeń, marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie ministra gen. Kasprzyckiego i gen. Stachiewicza oraz świty przeszedł przed frontem ustawionych na dziedzińcu pocztów sztandarowych i chorągwianych, podchodząc najpierw do pocztów odznaczonych krzyżem Virtuti Militari, na czele których stała chorągiew 1 p. p. leg., którym kiedyś dowodził Marszałek Śmigły-Rydz. Marszałek salutował sztandary buławą.

Podczas aktu przekazywania buławy marszałkowskiej gen. Rydzowi-Śmigłemu publiczność zgromadzona na ulicach skupiła się wokół głośników radiowych. W historycznym momencie, gdy Prezydent Rzeczypospolitej i Marszałek Rydz-Śmigły przemawiali, zebrana przy głośnikach publiczność odkryła głowy i w poważnym milczeniu słuchała przemówień.

Po uroczystości na dziedzińcu zamkowym Marszałek Śmigły-Rydz odprowadził Pana Prezydenta do wejścia przy bramie grodzkiej, poczym w towarzystwie gen. Kasprzyckiego, gen. Stachiewicza, wicemin. gen. Głuchowskiego, gen. Schally'ego i gen. Trojanowskiego przy dźwiękach Hymnu Narodowego wyszedł na plac zamkowy, gdzie dokonał przeglądu oddziałów, które złożyły nowo mianowanemu Marszałkowi pierwszy raport służbowy. Następnie Marszałek Śmigły-Rydz wsiadł do samochodu w towarzystwie gen. Schally'ego i odjechał do swej siedziby.

Na samochodzie powiewał w drodze powrotnej rozwinięty czerwony proporzec z Białym Orłem i skrzyżowanymi buławami.

W asyście szwadronu szwoleżerów ruszył samochód Marszałka Polski przez wypełnione niezliczonymi tłumami ulice Warszawy. Publiczność oczekująca powrotu Marszałka, darzyła go żywiołowymi, serdecznymi okrzykami: „Rydz-Śmigły, Marszałek Polski, niech żyje!"

Marszałek dziękował entuzjastycznie witającej go publiczności podniesieniem buławy. Przed siedzibą Generalnego Inspektora w chwili powrotu z Zamku, kompania honorowa Związku Strzeleckiego sprezentowała broń, orkiestra odegrała na powitanie Marszałka hymn narodowy i „Pierwszą Brygadę".

Zgromadzeni przed siedzibą Marszałka Śmigłego-Rydza członkowie Związku Legionistów i P. O. W. zgotowali Naczelnemu Wodzowi serdeczną owację, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Na tem skończyła sie uroczystość nadania buławy marszałkowskiej Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu, naczelnemu Wodzowi Armii Polskiej w dn. 10-go listopada 1936 r.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.). Dziś w godzinach popołudniowych szef kancelarii wojskowej P. Prezydenta R. P. gen. Schally udał się do Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza i wręczył mu w imieniu P. Prezydenta wielką wstęgę z gwiazdą orderu Orła Białego.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.). Dziś wieczorem na Zamku królewskim odbyła się wieczerza, wydana przez P. Prezydenta R. P. na cześć nowomianowanego Marszałka Polski gen. Śmigłego-Rydza. W przyjęciu tym wzięli udział Marszałek Sejmu i Senatu, rząd w pełnym składzie z gen. Składkowskim na czele, Ks. Kard. Hlond, Ks. Kard. Kakowski oraz liczne grono wyższych dostojników.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.). W godzinach popołudniowych przedstawiciele państw obcych w Warszawie i attache wojskowi składali podpisy w księdze audiencjonalnej w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych z racji nadania stopnia Marszałka gen. Śmigłemu-Rydzowi.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Dziś po południu w siedzibie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych składali gratulacje Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi z okazji wręczenia buławy marszałkowskiej przedstawiciele państw obcych, wpisując siz do specjalnie wyłożonej księgi

Do specjalnej księgi wpisywali się również przedstawiciele wojska, senatorowie i posłowie, przedstawiciele władz, związków i organizacyj, oraz poszczególnie obywatele państwa.

Z całego kraju i zagranicy nadchodzą do G. I. S. Z. liczne depesze i listy z gratulacjami dla Pana Marszałka Śmigłego-Rydza z okazji wręczenia mu buławy.

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Zarządzenie P. Prezydenta R. P., mianujące Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski spisane jest na pergaminie. Na otoku pergaminu, na tle splecionych liści dębowych, widać emblematy wojskowe, broń współczesną i dawną: działa, karabiny, lance ułańskie, miecze rycerskie, kopie husarskie, karabele, szable i sztandary wojskowe. Na tych ozdobach nałożone jest pięć orłów: piastowski, jagielloński, zygmuntowski, kościuszkowski i współczesny. Na wstęgach wplecionych w ornamentację wypisane są słowa „Honor i Ojczyzna".

Na dokumencie znajduje się wypisany ręcznie tekst zarządzenia P. Prezydenta R. P. o mianowaniu gen. Śmigłego-Rydza Marszałkiem Polski, ogłoszony w „Monitorze Polskim".

Depesze z wyrazami hołdu
z całej Polski

Warszawa, 10. 11. (Tel. wł. — s. b.) Uroczystości wręczenia buławy marszałkowskiej Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Śmigłemu-Rydzowi odbiły się głośnym echem w całym kraju.

Ze wszystkich miast napływają liczne sprawozdania o obchodach i uroczystościach, jakie miały miejsce w związku z historycznym aktem wręczenia buławy, który sie odbył na Zamku.

O godz. 15-ej obywatele Rzeczypospolitej zgromadzili się tłumnie przy głośnikach radiowych, słuchając w skupieniu transmisji uroczystości warszawskich, doniosły moment, gdy strzały armatnie obwieściły ludności Rzeczypospolitej, że dziedzic spuścizny po Wielkim Marszałku otrzymał godność wojskową przez swego Marszałka piastowaną, przyjęty został entuzjastycznie na cześć nowego Marszałka Polski.

W Kielcach w czasie uroczystości na Zamku królewskim w Warszawie odezwały się dzwony kościelne. Celem uczczenia zasług Marszałka Polski Śmigłego-Rydza odbyło się w Kielcach uroczyste posiedzenie Rady miejskiej, na którym uchwalono w uznaniu zasług, położonych dla dobra Rzeczypospolitej, nadać Marszałkowi Śmigłemu obywatelstwo honorowe miasta Kielc. W czasie powziętej jednomyślnie uchwały orkiestra odegrała Hymn Państwowy.

W Toruniu o godz. 18-ej przed bogato iluminowanym ratuszem zgromadziły sie tłumy mieszkańców miasta oraz przedstawiciele wojska i organizacyj ze sztandarami. Z balkonu ratusza przemówił do zebranych prezydent miasta Raszeja, podkreślając dziejową chwilę, jaką obecnie przeżywamy w związku z mianowaniem nowego Marszałka Polski. Przemówienie swoje zakończył mówca okrzykiem na cześć Pana Prezydenta R. P. i Marszałka Polski Śmigłego-Rydza, który zgromadzeni z entuzjazmem powtórzyli.

Setki organizacyj poszczególnych miast Rzeczypospolitej wysłało depesze do Marszałka Śmigłego-Rydza z wyrazami hołdu oraz serdecznymi słowami, wyrażającymi głęboką radość z powodu dzisiejszej uroczystości.

Bukareszt, 10. 11. (PAT) Urzędowy „Viitorul", donosząc o wręczeniu buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi, podkreśla, iż był on najbliższym współpracownikiem Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, oraz nazywa Generalnego Inspektora „Bohaterem Niepodległości Polskiej".

Również „Independance Roumaine" w obszernym artykule omawia koleje życia gen. Rydza-Śmigłego i zaznacza, iż przez ofiarowanie mu buławy marszałkowskiej naród polski chciał wykazać wdzięczność za wierność dla sprawy narodowej oraz wobec zmarłego Wodza. W zakończeniu dziennik pisze: „Podzielamy w całości radość tych, którzy biorą udział w uczczeniu bohaterskiego żołnierza. Marszałek Polski Śmigły-Rydz znajdzie w sercach wszystkich Rumunów ten sam podziw i te samą sympatię, jak Marszałek Piłsudski, wielki przyjaciel Rumunii".

Berlin, 10. 11. (Tel. wł.) Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca uroczystości wręczenia buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Niemieckie Biuro informacyjne przynosi opis uroczystości, cytuje przy tym głosy prasy polskiej.

„Deutsche Allg. Ztg". podkreśla, że uroczystość 10 listopada wykracza poza ramy uroczystości wojskowej. Marszałek Śmigły-Rydz od dawna wyszedł poza rolę żołnierza i zajmuje w Polsce wyjątkowe stanowisko. Zaznaczając, że marszałek Śmigły-Rydz cieszy się w całym kraju wielkim autorytetem, pismo stwierdza, że Wódz Naczelny jako strażnik Armii, najwyższego dobra narodowego, jest czynnikiem, który uznaje cały naród, niezależnie od różnic politycznych, gospodarczych lub społecznych.

Paryż, 10. 11. (Tel. wł.) Dziś o godz. 1330 ambasador R. P. p. J. Łukasiewicz wygłosił przed mikrofonem „Radio Cite" następujące przemówienie:

„Rad jestem, że mam sposobność przemawiania do słuchaczów „Radio Cite" w wigilię dnia, w którym Francja i Polska święcą wielkie wydarzenia w swej historii: zakończenie wojny i powrót państwa polskiego do politycznego bytu. Z głębokim wzruszeniem skłonię się jutro przed grobem Nieznanego Żołnierza, uczestnicząc w hołdzie, jaki Francja złoży swoim synom, poległym na polu chwały.

Z datą tą związane są dla mojej Ojczyzny wzruszające wspomnienia. Dn. 11 listopada 1918 roku bowiem po powrocie do kraju, który Go powitał z powszechnym entuzjazmem, Józef Piłsudski podjął wielkie dzieło odbudowy państwa polskiego. Od tego dnia dopiero prace przygotowawcze, jakie Józef Piłsudski prowadził przez szereg lat dla zorganizowania armii narodowej, głównej ostoi życia kraju, mogły być kontynuowane w wolnym państwie w przyspieszonym tempie. Słowem, dnia 11 listopada 1918 roku Wielki Marszałek, który położył podstawy pod odrodzenie narodowe, mógł rozpocząć budowę nowoczesnego państwa, które dziś nosi piętno Jego geniuszu.

Dziś ma miejsce w Polsce doniosłe wydarzenie: generał Śmigły-Rydz otrzymuje z rąk Prezydenta Rzeczypospolitej, pierwszego obywatela w państwie, odznakę najwyższej godności wojskowej — marszałkowską buławę. Symboliczne znaczenie tego gestu ma bardzo wielką doniosłość.

Marszałek Śmigły-Rydz, wyznaczony przez Wielkiego Zmarłego na naczelnego wodza armii, uznany przez cały Naród za strażnika duchowej spuścizny po Wielkim Marszałku, otrzymuje dziś uroczyste potwierdzenie roli, do której powołuje go przeszłość i przyszłość naszego kraju.

Miło mi przypomnieć, że Wódz Naczelny Armii Polskiej, którego dziś cała Polska wita w nowej godności, był niedawno przyjmowany przez Paryżan i całą Francję z serdecznością, która świadczy o uczuciach, łączących oba narody. Podróż marszałka Rydza-Śmigłego do Francji była w kronikach dyplomatycznych Europy wydarzeniem szczęśliwym i wielce doniosłym, była ona we współpracy pokojowej Francji i Polski,

DZIEŃ GOSPODARCZY

Czterolatka rolnicza w Niemczech

W związku ze zbliżającym się kresem pierwszej „czterolatki" rolnictwa niemieckiego, dwutygodnik „Polityka Gospodarcza" (nr. 26 z d. 31 październik b. r.) taki oto rzuca obraz tego eksperymentu.

„Najważniejszym a zarazem najbardziej ujemnym rezultatem jest zmniejszenie obszaru zasiewów. Obszar uprawy zbóż, kartofli, lnu, konopi, brukwi i warzyw wynosił w tysiącach hektarów: w r. 1933 — 12350, w r. 1934 — 12235, w r. 1935 — 11784, w r. 1936 — 11769. Wysiłki rządu Rzeszy zmierzały specjalnie ku intensyfikacji i rozszerzeniu obszaru lnu i konopi. Obszar ten nie przekraczający w chwili objęcia władzy .przez partję narodowo - socjalistyczną 50 tys. ha wzrósł do 460 tys. ha, w roku bieżącym. Rządowi niemieckiemu chodziło tu o zapewnienie względnej chociażby samowystarczalności przemysłowi niemieckiemu pod względem zaopatrzenia w niektóre surowce włókiennicze. Ten cel został w pewnej mierze osiągnięty. Ale cóż znaczy to zwiększenie obszaru gruntów pod uprawą lnu i konopi o czterysta tysięcy ha, gdy jednocześnie z roku na rok kurczy się obszar uprawy zbóż. Obszar ten wynosił (w tysiącach ha):

w r. 1933	12.095
w r. 1934	11.962
w r. 1935	11.669
w r. 1936	11.554

Rolnictwo niemieckie według tych danych pochodzących z „Wirtschaft und Statistik", zaniechało uprawy zbóż na obszarze 541 tys. ha.

Ogólna redukcja areału Rzeszy, jak wynika z cyfr przedtem przytoczonych sięga 581 ha .Czy daje to jednak należyty obraz rzeczywistości? Nie. W rzeczywistości bowiem redukcja terenu uprawy jest jeszcze większa. Dlatego większa, że obliczenia statystyczne z roku bieżącego zawierają również dane o stanie uprawy w Zagłębiu Saary, co stanowi około 35 tys. ha. Więc redukcja uprawy sięga 616 tys. ha (z czego na uprawę zbóż przypada 572 tys. ha).

Ostateczne ustalenie redukcji uprawy zależne jest jednak od tego, jak określić przyrost gruntów uprawnych wskutek akcji melioracyjnej. Nie wydaje nam się przesadą teza, że z ziemi uprawianej przed czterolatka nie 616 tysięcy, ale zgórą milion ha, leży obecnie odłogiem.

Ujemny bilans polityki rolnej czterolecia 1933—1936 r. stanie sie jeszcze bardziej jaskrawy, gdy uprzytomnimy sobie, że podczas tych lat ogromnym nakładem pracy i kapitału dokonano wielkich melioracyj rolnych. Osuszono błota i bagna, skasowano przy pomocy pracy ochotniczej („freiwilliger Arbeitsdienst") nieużyteczność innych terenów, wskutek czego rolnictwo niemieckie zyskało w ciągu pierwszych trzech lat omawianej czterolatki prawie 1,4 miliona ha. Wyczerpano w ten sposób cały „rezerwuar ziemi". jednak mimo to ogólna powierzchnia terenu uprawnego spadła. A wciąż rosnący koszt zdobywania dla gospodarstwa wiejskiego nieużytków? Koszt ten stanowi wszak również pasyw, który należy wkalkulować do tej sprawy, a który pogarsza jej bilans polityczno-gospodarczy.

Ulgi w spłacie długów rolniczych

Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z dnia 21 października b. r. o ulgach w spłacie długów posiadaczy gospodarstw wiejskich oraz rolniczych przedsiębiorstw i instytucyj w bankach państwowych.

Na podstawie rozporządzenia przekazuje się na powiększenie Funduszu Oddłużenia w Państwowym Banku Rolnym, po za innymi sumami. obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej, stanowiące własność Skarbu Państwa w kwocie nominalnej 38 mili. zł. wraz ze wszystkimi kuponami, poczawszy od Nr. 3.

Rozporządzenie upoważnia poza tym Państwowy Bank Rolny do zastosowania (niezależnie od ulg, przewidzianych w roz. ministra skarbu z dnia 12 grudnia 1934 r.) według swego uznania wobec dłużników Banku z tytułu pożyczek w obligacjach melioracyjnych, wypłaconych przed dniem wejścia w życie omawianego rozporządzenia, dalszych ulg na rachunek Funduszu Oddłużenia. Rozporządzenie obszernie wylicza, co mogą obejmować te ulgi.

Wreszcie rozporządzenie wstrzymuje w okresie od dnia 1 lipca b. r. do 30 czerwca 1939 r. spłatę kapitału obligacyj melioracyjnych Państwowego Banku Rolnego. Okresy umorzenia tych obligacyj przedłuża się, włączając okresy wstrzymania spłaty kapitału — na lat 39.

Za czynności, związane z udzielaniem ulg, przewidzianych w rozporządzeniu, Państwowy Bank Rolny ma prawo pobierać opłaty, których wysokość ustali minister skarbu.

Stałe kadry robotników leśnych

We Lwowie odbyło się dwudniowe zebranie i obrady kierowników wszystkich jednostek organizacyjnych lwowskiej Dyrekcji Lasów Państwowych pod przewodnictwem dyrektora inż. Konrada Szuberta.

Poza normalnymi sprawozdaniami z całokształtu działalności oraz zobrazowaniem programowych zamierzeń poszczególnych jednostek, wysunięto jako naczelny postulat wzmożenie produkcji tak pod względem masy, jak też i jakości.

Ustalono wytyczne, zmierzające do urzeczywistnienia powyższego postulatu naczelnego.

Równolegle z tym omówiono szczegółowo nader doniosłe zagadnienie natury społecznej, jakim jest kwestja robotnicza. Dowiadujemy się mianowicie, że Lasy Państwowe, dążąc do wyspecjalizowania robotników mają zamiar tworzyć stałe kadry robotników leśnych i przy swych zakładach przemysłowych, dla których poza dotychczasowym dostarczaniem ciągłego źródła zarobku i tanich a dobrych artykułów pierwszej potrzeby, zamierzają poza już istniejącymi — tworzyć dalsze przedszkola i świetlice przy tartakach, a ponadto budować kulturalne ośrodki mieszkaniowe i łaźnie robotnicze.

Konferencje omawiające szczegółowy sposób wykonania powyższych zamierzeń odbywają się w dalszym ciągu w biurze organizacji i inspekcji.

Dlaczego herbata jest u nas tak droga?

W „Spólnocie", organie Związku Spółdzielni Spożywców R. P., czytamy:

„Jeśli chodzi o artykuły pochodzenia zagranicznego, zwyżka cen, jaka zaznaczyła się w roku bieżącym, ma swe źródło w ograniczeniach przywozowych i w zastosowaniu systemu transakcji wiązanych, polegających na udzielaniu pozwoleń przywozowych tym, którzy jednocześnie wyeksportowują towary do określonych krajów.

Ponieważ eksport nie zawsze się opłaca, przeto kupiectwo importowe, pragnąc za wszelką cenę zdobyć towar, którego żąda konsument, doprowadza do wywożenia naszych towarów poniżej kosztów, odbijając sobie straty na towarach importowanych. Tak n. p. nasz Związek, chcąc nabyć 10 ton herbaty „Sumatra" (najtańszy gatunek, używany przez sfery robotnicze i rolnicze), musiał za samo pozwolenie przywozu zapłacić eksporterowi 29 tysięcy złotych, niezależnie od normalnych obciążeń w postaci cła, kosztów przewozu i t. d. W ten sposób herbata automatycznie podrożała o 3 złote na kilogramie. Podobnie jest z kawą, ryżem, korzeniami i t. d."

JÓZEF BIENIASZ 54

WILKI WYJĄ

POWIEŚĆ

Rodzice wcale się nie przejęli niewdzięcznością dzieci. Także oni mieli dość tych młodych darmozjadów, które im wciąż patrzyły na pazury, czekając jeno na sposobność, by z pyska wyrwać każdy kęs. Wilczy sentyment ma swoje granice. Wychować i wykształcić dzieci — owszem. Ale nic poza tym. Każdy wilk musi pracować na siebie.

Hultaj nie znosił i tak nazbyt licznej kompanji. Lubił najchętniej samotność, co najwyżej towarzystwo samki, odważnej wilczycy, która mu dziś dzielnie sekundowała. Znalazłszy sie w puszczy tylko we dwoje, zmiarkował, że pozbył się uciążliwego obowiązku zdobywania obiadu na rzecz licznej rodziny i to mu było bardzo na łapę. Wszak we dwoje łatwiej uciec, skryć się, ukraść. albo napaść. Co upolowali, należało tylko do nich. a polować musieli dniem i nocą, od kiedy ich opuścil dwułapy przyjaciel. Za jego czasów mieli zawsze syte brzuchy i przytulny barłog. Nie lała im się na kudły woda, ani nie przestraszały burze. Dwułapy przyjaciel, mądry wilk, zbrojny w grzmiące żelazo, był rękojmią ich bezpieczeństwa. W miejsce jego obecności potrafili być odważni i zuchwali; bez niego jakaś trwoga naszła na ich serca.

Niebawem oba wilki stały się włóczęgami. Spotkawszy je, nikt by się nie domyślił, że wyrosły i wychowały się wśród ludzi, których dziś przezornie unikały. Ludzie byli dla nich niepojętą, wciąż groźną tajemnicą. Mieli nad nimi przewagę, ujarzmiali, karcili. Towarzystwo ludzi najmniej wilkom odpowiadało: one wolały leśne bezmiary, dalekie pola i świeże wiatry, wolne od wonı tych istot.

Hultaj wyrósł w ciągu niespełna trzech lat na okazałego drapieżcę. Ważył z górą 50 kilo. Z budowy przypominał ogromnego, muskularnego psa, o głowie dużej, szerokiej u nasady. Pysk miał wydłużony w paszczę, zbrojną w potężne kły, zdolne miażdżyć najtwardszą kość. Kiedy w gniewie uchylił białawych warg i zmarszczył żółte policzki, wyglądał strasznie.

Pod płaskim, rozumnym czołem tkwiły niespokojne oczy: ruchliwe, bystre, wciąż utkwione przed siebie. Te orzechowe ślepia, błyszczące zielonkawo w chwili zdenerwowania, uszy ostro postawione także w czasie snu, tudzież nozdrza czułe, wciąż drgające, były najpewniejszymi stróżami jego bezpieczeństwa. Służyły niezawodnie zarówno w nocy, jak za dnia, w czasie snu. Bo Hultaj, od kiedy został sam z wilczycą, zmienił obyczaje, jakich go nauczył człowiek. Polował najchętniej w nocy, zmiarkowawszy, że wtedy łatwiej podejść zwierzynę. W dzień zasypiał w plątaninie drzew, lub na leśnych kępach, otoczonych zewsząd mlakami i bajorami.

Zanim obrał legowisko, oglądał wpierw dokładnie położenie, oceniał krytycznie stopień bezpieczeństwa, obliczał szanse ucieczki w razie napaści. Umiejąc zaskakiwać, nie chciał być sam zaskoczony. Bał się walki z kimś nieznanym i nie widział potrzeby narażania na niepewne kudłów swoich i towarzyszki.

Idąc, wlókł po ziemi puszysty ogon prawie półmetrowej długości. Wyprężał go jedynie w biegu, posługując się nim jak sterem. Rzadko kiedy wachlował kitą z zadowolenia, nawet jeśli był rad. Nad wszelkimi uczuciami górował ciągły strach. Obca puszcza, nieznane żywioły, ustawiczne pogłosy, krzyki, szmery — to wszystko krylo tajemnice i zasadzki, godzące na jego życie. A życie kochał nad wszystko. Był zdrów, silny, pełen męskiej mocy. Sam czuwając dniem i nocą, nie wiedział, że nad jego bezpieczeństwem czuwał także duch puszczy, opiekun zwierza i wszelkiego stworzenia, które nie było człowiekiem. Ów bóg leśny sprawił, że nawet szarożółte owłosienie, pomieszane miejscami z ciemnymi smugami, upodobniło się do kory drzew, szuwarów i chaszczy, gdzie wilk najchętniej przebywał.

(C. d. n.)

Teatr na antenie

Najpilniej otwiera się uszy na to co lokalne, z naszego własnego podwórka. Więc żeby tam nie wiem jaki frapujący autor pojawił się w zapowiedziach teatru wyobraźni, słuchacz ze szczególnym zainteresowaniem otworzy głośnik, gdy ma w perspektywie lwowskie sprawy: Wesoła fala (a czy bardzo się „sypnie", czy też da znowu coś epatującego koła polityczne) — odczyty lwowskie (co też ten znajomy X i Y naplecie), wreszcie niedawno otwarty lokalny teatr wyobraźni (kto też to znowu rości sobie pretensje do miana lwowskiego Szekspira). Po Rybickim usłyszeliśmy w tym teatrze nazwisko bardzo dla lwowskich uszu sympatyczne: nazwisko Jana Brzozy. Gdzie pojawia się ten pisarz-proletariusz wiadoma jest z góry jedna rzecz: nie będzie blagi, nie będzie poszukiwania efektów. Brzoza znany dotychczas Lwowowi z felietonów, nowel, liryk robotniczych i z powieści „Dzieci" po raz pierwszy stanął przed naszą publicznością z fragmentem drama tycznym. Nie jest jednak bynajmniej nowicjuszem na tym polu. Jego górniczy dramat od kilku lat już idzie na Śląsku. Także w dyrekcji lwowskiego teatru długi czas spoczywa rękopis sztuki Jana Brzozy. W teatrze mikrofonowym pojawił się jednak Brzoza jako debiutant.

Drukarnia — to pod względem struktury jakby scena z większego dramatu, nie wprowadzony do finału obraz z dziejów walki o niepodległość Polski. Obraz wstępny — ucieczka z tajemniczą drukarnią polskich rewolucjonistów pod zaborem rosyjskim i zostawienie jednego z członków partii dla wstrzymania pogoni i zmylenia śladów. Obraz właściwy — śledztwo w więzieniu rosyjskim, typowe zmęczenie się policmajstra nad więźniem, który broni się milczeniem. Finał nie dramatyczny, nie rozwiązujący akcji: więzień mdleje, nie powiedziawszy ani słowa. Cały kunszt śledczy policmajstra idzie na darmo.

Pomimo tej jakby niedramatyczności stanowi „Drukarnia" w literaturze teatru mikrofonowego pozycję „plus". Zestawić da się tylko ze znanymi i ulubionymi przez publiczność dramatami radiowymi Meissnera. Ta sama dynamika uczuć i sytuacji, ta sama zacięta walka o życie. Struktura prosta, raczej reportażowa niż teatralna. Jest jednak w dramacie Brzozy ciekawa różnica: Dramat psychologiczny, rozgrywający się w pokoju śledczym ,tworzy się w słowach jednej tylko osoby. Jest to właściwie wspaniały dla aktora popis monologowy. (Machalski wywiązał się z niego znakomicie), w którym jednak ani na chwilę nie traci się kontaktu z partnerem monologu, z milczącym więźniem. Mimo milczenia tej osoby dramatu, która żadnym słowem prócz początkowego „tak" i końcowego „Jezus" nie przejawia swoje obecności, istnienie jej jako realnego przeciwnika policmajstra jest tak przekonywujące i nie zbite, że słuchacz jest zdolny wyobrazić sobie nawet stan jej uczuć i bieg myśli. Zasługa to postawienia monologu, jego napięcia uczuciowego, i prostego retorycznego wybiegu: pytań, na które nie ma wprawdzie odpowiedzi (jak w teatralnej rozmowie telefonicznej), ale które stwarzają obecność dyskutanta.

Po stronie technicznej tego dramatu odnotować trzeba jeden błąd: zbyt jaskrawego ptaszka, który śpiewa za oknem i zanadto zbliżoną piosenkę.

Obok „Drukarni" mieliśmy jedno jeszcze poważne i bardzo interesujące słuchowisko, tym razem z teatru klasycznego: K. H. Rostworowskiego fragment z „Caliguli". Dano wstrząsającą scenę upodlenia narodu w atmosferze tyranii, rodzącej pochlebców i skrytobójców. Najciekawsza jednak była postać Caliguli: Przy pomocy „portretu" cezara, nakreślonego przez speakera, zyskała ogromną plastykę niezwykle pomyślana kreacja Caliguli (Artur Socha), dająca człowieka znużonego, chorego z przesytu i z wstrętu do tłumu i nikczemników, których sam swoim szaleństwem stworzył. Ponura scena uczty i zabójstwa Caliguli zosta la wprowadzona przez Emila Skiwskie go.

W wesołej części teatru wyobraźni mieliśmy niezłą satyrę na źle rozumiany artyzm (tragedia guzonisty Anzelma w wykonaniu Znicza), pióra Marskowskiego, nadaną przez Poznań. Ten piątkowy skecz stał o całe niebo wyżej od bardzo płaskiej historyjki Porgesa „S. O. S.", którą ubiegłego piątku nadawał Lwów. Wesoła Lwowska Fala z ostatniej niedzieli dała znowu folklor łyczakowski z pełnym kompletem „typków" lwowskich. Prócz dialogu aktualnego wszystko wydawało się jednak już znane. Był to jakby wariant dawniejszych występów pana Strońcia i Szczepka z Tońkiem na tle lwowskiej knajpy. Wileńska „Kukułka" miała dobry wieczór w sobotę. Dużo satyry z kwestią ortografii na czele.

T. G. Ł.

Bezpośrednia komunikacja towarowa z Dalekim Wschodem

Ostatnio odbyła się w Moskwie czwarta konferencja dla spraw bezpośredniej komunikacji towarowej z Dalekim Wschodem. Z racji umieszczenia na porządku dziennym konferencji wniosku o przystąpienie PKP. do tej komunikacji brali po raz pierwszy udział przedstawiciele Polskich Kolei Państwowych.

Komunikacja, o której mowa, wprowadzona z końcem 1931 r. bez udziału PKP. w tranzycie przez ZSRR. i przy uczestnictwie kolei Łotwy, Estonii, Litwy i Niemiec (Dyrekcja Królewiecka, Prusy Wschodnie), w charakterze kolei nadania, przybycia i kolei tranzytowych, nie była do tej pory, jeżeli chodzi o Zachód Europy komunikacją bezpośrednią w całem tego słowa znaczeniu, gdyż wobec nieuczestniczenia PKP., przesyłki przeznaczone naprzykład do Niemiec lub nadawane w Niemczech na Daleki Wschód musiały być przeekspediowane za nowym listem przewozowym na stacji Królewiec na podstawie specjalnie w tym celu wydanych przepisów. Również i przesyłki, idące z Dalekiego Wschodu do Polski, lub wysyłane z Polski na Daleki Wschód musiały być dla tej samej przyczyny wysyłane drogą okólną na Królewiec i tam przeekspediowane, co niepotrzebnie przedłużało czas przewozu i powiększało koszty transportu.

W roku bieżącym sprawa udziału PKP. w komunikacji z Dalekim Wschodem została zamieszczona na porządku dziennym 4-tej konferencji, która po przełamaniu poważnych trudności przez przedstawicieli PKP., na podstawie kompromisu, zawartego pomiędzy zarządami kolei uczestniczących w północnym kierunku przewozu (Łotwa, Litwa i Prusy Wschodnie) a Polskiemi Kolejami Państwowymi (kierunek południowy) jednogłośnie i ostatecznie uchwaliła przystąpienie PKP. do komunikacji z Dalekim Wschodem w charakterze tak kolei nadania i przybycia, jak i kolei tranzytowych. Kompromis, o którym wyżej mowa polega na podziale przesyłek tranzytowych, idących z Dalekiego Wschodu do Niemiec lub do krajów Zachodniej i Południowej Europy lub odwrotnie pomiędzy oba wyżej wspomniane kierunki przewozu, przyczem, bez względu na rzeczywistą drogę przewozu, przewoźne oblicza się zawsze według dogodniejszych dla nadawców stawek drogi taryfotwórczej.

Polska otrzymuje te same warunki w odniesieniu do swych stacyj nadania i przybycia. Oprócz tego Polskim Kolejom Państwowym, jako kolejom tranzytowym zastrzeżone zostały przewozy pomiędzy Dalekim Wschodem i krajami leżącymi na południe od Polski (Czechosłowacja, Austria, Państwa Bałkańskie, Szwajcaria, Italia). Przewozy te do czasu przystąpienia właściwych kolei do komunikacji odbywać się będą w drodze przeekspediowywania przez kolej przesyłek w myśl wskazówek nadawców, zawartych w listach przewozowych. Za przeekspediowywanie takich przesyłek PKP. żadnych specjalnych opłat pobierać nie będą.

Z uwagi na przystąpienie PKP., zmianę taryfy kolei ZSRR., oraz ze względu na szereg innych uchwał, powziętych przez konferencję w sprawach zgłoszonych na porządek dzienny, zachodzi potrzeba wydania na nowo całej taryfy oraz wszystkich przepisów, dotyczących tej komunikacji. Prace te będą wykonane na specjalnej Komisji urzędniczej, która w najbliższym czasie zostanie zwołana celem przygotowania całości taryfy i przepisów do druku. Ze względu na rozmiar tej pracy nie należy liczyć na wcześniejsze wprowadzenie w życie taryfy i przepisów, jak z dniem 1 lutego 1937 r.

Tekst taryfy i przepisów, mogących interesować nadawców lub odbiorców będzie w czasie właściwym ogłoszony w przepisanej drodze do wiadomości zainteresowanych.

RAZ W TYGODNIU...

W Hiszpanii, tej „czerwonej", jeszcze przed zajęciem Madrytu, powstał ostatnio nowy rząd z udziałem czterech ministrów, anarchistów. Objęli oni teki sprawiedliwości, przemysłu, handlu i zdrowia. Tego, zdaje się, dotąd jeszcze nie było!

Wobraźmy sobie „rządy" takich anarchistycznych ministrów w powierzonych im resortach. N. p. minister sprawiedliwości, o ile zechce pozostać wierny swym przekonaniom, wyda zapewne rozporządzenie, nakazujące wypuścić natychmiast z więzień wszystkich zbrodniarzy, oraz umorzyć postępowanie karne we wszystkich analogicznych wypadkach. Bo przecież „ideologia" anarchistyczna nie uznaje żadnych więzów, żadnych kodeksów i każdemu przyznaje prawo postępować tak, jak mu się żywnie podoba. Chcąc być konsekwentnym, musiałby ogłosić również bezkarność wobec zamachów na własny swój rząd anarchistyczno-komunistyczny.

Tylko, że do tego nigdy nie dojdzie. Anarchista, to takie tylko człowiek. A władza, to ...opium, dla wszystkich „idealistów" tego pokroju...

Mamy tego dostateczne przykłady w znacznie bliższym od nas „raju" bolszewickim. Tam na gruzach dawnego ustroju burżujskiego i kapitalistycznego, powstaje stopniowo nowa „arystokracja" sowiecka, nie stosująca zupełnie zasad komunizmu w swym życiu prywatnym. Nie tak dawno przecież, córka jednego z wybitniejszych komunistów i dygnitarzy rządu sowieckiego, ongiś ambasadora w Londynie, panna Krassin, wyszła w Paryżu za mąż za pewnego autentycznego księcia, przyniósłszy mu w posagu odziedziczony po zmarłym ojcu majątek w kwocie 60 milionów rubli w złocie! Wątpię, aby obecna księżna chciała użyć tych pieniędzy na wywołanie rewolucji światowej!

Z tą „rewolucją światowa" to wogóle duży bluff. Mimo rozpaczliwych wysiłków Moskwy, świat coraz bardziej otrząsa się z psychozy bolszewickiej. W Hiszpanii armia narodowa zajawszy Madryt, bije dalej i skutecznie „czerwonych", Francja co raz bardziej chłodnie w swej przyjaźni do sowietów, a społeczeństwo francuskie zaczyna co raz silniej reagować na agitację komunistyczną i na poczynania swych rodzimych bolszewików. Wreszcie w Polsce p. minister Grabowski zapowiedział ostatnio bezwzględną walkę z wszelką wywrotową akcją, skierowaną przeciwko naszemu państwu. Zresztą wyrok sądowy w słynnej sprawie „Płomyka", był wyraźnym potępieniem t. zw. „kultur-bolszewizmu", co spotkało się z ogólnym uznaniem całej prasy polskiej, bez różnicy przekonań.

Lecz za słowami, powinny pójść w ślad czyny. Społeczeństwo z zainteresowaniem i zarazem z niepokojem oczekuje, czy, kiedy i jakie konsekwencje w stosunku do odpowiedzialnych redaktorów i wydawców „Płomyka", wyciągnie Minister Oświaty. Pobłażliwość w tym wypadku byłaby sprzeczna z sentencją potępiającego wyroku sądowego i zgodnym głosem opinii publicznej.

Zbyt długo byliśmy dotąd pobłażliwi, oportunistycznie nastroieni i jakby zachęcająco liberalni. Czacem przykład idzie z góry. Przecież do niedawna Polskie Radio ogłaszało z placu boju w Hiszpanii jedynie komunikaty czerwonego rządu, ignorując zupełnie powstańców i ich sukcesy. Dopiero w ostatnich czasach wskutek oburzenia radio-słuchaczy i alarmów prasy, Polskie Radio wykazuje już większą... objektywność. Albo jakże znów często opinia publiczna w Polsce zaskoczona i zdezorientowana bywa jakimś zarządzeniem, motywowanym wprawdzie rzekomą koniecznością gospodarczą państwa, a tak bardzo przypomina jącym demagogiczne hasła „frontu ludowego!".

Nic dziwnego, że w takiej atmosferze krzewi się bujnie ów t. zw. „kulturbolszewizm", zdradliwa i niebezpieczna forma bolszewizmu, szerzaca jad w społeczeństwie za pośrednictwem niektórych organów prasowych, literatury, teatru i radia.

Tylko w takiej atmosferze i w takich sprzyjających warunkach zdarzyć się może, aby w gmachach teatrów miejskich odbywały się wiece komunistyczne, aby Związek Zawodowy Nauczycielstwa uprawiał propagande bolszewicką w pisemku, przeznaczonym dla dzieci, aby redaktor pisma, uchodzącego za „organ prorządowy" występował w płomiennej obronie tegoż związku, aby współpracownik dziennika zachowawczego, kruszący pod pseudonimem w tym dzienniku kopie w obronie okopów konserwatyzmu, występował jednocześnie na łamach bolszewizujące go, literackiego tygodnika, tym razem pod pełnym nazwiskiem, z reportażem, wychwalającym czerwony regime w Hiszpanii i zapowiadającv bliskie jego zwycięstwo w walce z „reakcyjną armią narodową!".

To są smutne paradoksy naszego życia społecznego, „dysproporcje", czy też po prostu zakłamania.

Te wszystkie literaty z pod znaku „Wiadomości Literackich", współbiesiadnicy wielkiego stołu w „Małej Ziemiańskiej" przy pół czarnej, wypomadowane pięknoduchy, czasem nawet i członkowie Akademii Literatury, „kokmunizują się" przez jakiś głupi snobizm, dla karjery, rozgłosu „pour épater les bourgeois. Bo przecież nikt nie posądzi n. p. p. Ksawerego Pruszyńskiego, recte konserwatywnego Grabca, że na serio, z wewnętrznego przekonania, dla idei sprzyja komunizmowi! Nawet honorarium, zapewne dziś wysokie, nie odgrywa, jak sądzę w tym wypadku, decydującej roli. Grunt to ów snobizm, to zakłamanie, zakłama nie i jeszcze raz zakłamanie!

A jednak ten czerwony snobizm szerzy niepotrzebny zamęt, dezorientację i jest w wysokim stopniu szkodliwy. Najwyższy już czas, aby zarazę bolszewizującej inteligencji wytępić w Polsce doszczętnie. Wobec zwolenników frontów ludowych najlepiej zastosować ich swoistą metodę: pałką w łeb, raz a dobrze! Może w ten sposób wstrząśnie się ich sumieniem narodowym!

Te refleksje nasunęły mi się dziś, kiedy obchodzimy święto państwowe, rocznicę odzyskania naszej niepodległości. Dziś gdy po osiemnastu latach wskrzeszonego bytu, po osiemnastu latach wytężonej pracy, ugruntowaliśmy ponownie naszą państwowość, nie możemy pozwolić, aby ja rozsadzano od wewnątrz!

HENRYK ŁUBIEŃSKI.

Z POWSZ. TEATRU ŻOŁNIERZA

»KAPITAN SZTORM«

Sztuka Jarem-Mirskiego

Powszechny Teatr Żołnierza wystąpił z nową premierą. Po „Manewrach jesiennych", „Czarze munduru", „Domu wariatów", ruszyła nagle w b. Teatrze Rozmaitości ciężka kolubryna tragedii i patosu.

Byłoby próżnym trudem zastanawianie się nad dylematem, czy lepiej „upowszechniać" z desek tej nowej lwowskiej sceny humor i beztroską melodyjność operetek, czy też tragizm polskich walk na krańcach świata. Najprawdopodobniej ani jedno, ani drugie nie nadaje się do „upowszechniania" w takim repertuarze i w takiej formie, jaką wybiera kierownictwo Powszechnego . Teatru Żołnierza. Wiem: repertuar polski jest na razie dość ubogi w rzeczy potrzebne właśnie takiemu teatrowi, ale czy na razie przynajmniej, zamiast karmić widzów niesamowitymi jakimiś historiami jakichś niesamowitych autorów. — nie możnaby na razie coś z dawnego, „żelaznego" naszego repertuaru, jakiegoś Bałuckiego, Blizińskiego, a chociażby nawet sięgnąć do czasów Bogusławskiego?... Pamiętamy z przed paru tygodni przedstawienie · „Spazmów modnych" w teatrze lwowskim, które wzbudziło wbrew sceptycznym sposobom dziewaniom zachwyt widzów z rozmai tych sfer. Ale do tego trzebaby conieco zrewidować literackie kierownictwo Powszechngo Teatru Żołnierza, trzebaby nim zainteresować ludzi mających tutaj coś do powiedzenia. Instytucja ta jest zbyt ważna i zbyt potrzeba jej istnienia we Lwowie, ażeby już od samego początku psuć jej reputację.

Zostawmy ogólne żale na boku. Ale to jedno można było przynajmniej w przedwczorajszej premierze zrobić: nie pozwolić na napisanie prologu, jeszcze okropniejszego od samej sztuki. Prolog był długi, wodnisty i opowiadał o rzeczach, które nietylko każdy zna już od dawna, ale które do tego słyszy w utartych frazesach przy sposobności każdego z t. zw. „uroczystych" przemówień. A więc był prolog.

Potem była sama sztuka. Sztuka, jak sztuka: trudno winić wykonawców, jeśli, niema sposobu na zmieszczenia żadnej inteligencji aktorskiej i reżyserskiej inwencji w ramach banału, którym jest „Kapitan Sztorm". I tutaj znowu kolizja: czy mamy uważać sztukę „Kapitan Sztorm" wraz z całym teatrem, za sztukę z prawdziwego zdarzenia, czy też ze zdarzenia niepraw dziwego? Bo, jeśli to jest teatr z nieprawdziwego zdarzenia, możemy pozwolić sobie na przymknięcie oczu i patrzenie na scenę tak delikatnie, z pomiędzy rzęs. Możemy nawet doskonale się bawić i śmiać. Ale „Kapitan Sztorn" jest tragedją i w tym leży cała tragedja. Trzeba brać go na serio, trzeba nań patrzeć pod kątem prawdziwego zdarzenia.

Młody, aspirant reżyserski, który sztukę inscenizował, usiłował wtłoczyć przedstawienie w ramy czegoś normalnego, usiłował zacierać kontury szablonu własnymi pomysłami inscenizacyjnymi. Dalibóg, że nie wiem, czy Żołnierskiego, może być czymś nawet głównie pożytecznym. Jeśli mam wybrać najlepiej uformowaną postać sceniczną „Kapitana Sztorna" to chyba zdecyduję się na Sańkę w wykonaniu p. Sokołowskiej. Dużo tu jest dobrej rudy aktorskiej, — trochę mniej kultury scenicznej i umiejętności tonowania efektów, — ale wszystko razem przedstawia się sympatycznie. Należałoby też, ażeby nad swoimi bar dzo dobrymi warunkami, popracował nieco p. Dyda (Sztorn). Dobry był p. Szczepański. Reszta artystów robił to dobrze, czy źle. Może to nawet były i dobre pomysły, ale materiał niemożliwy do ukształtowania. Może na płaszczyźnie „Kapitana Sztor na" nie udawał się i nie mógł udać się żaden chwyt? Kto tam wie.. Ale znać było wysiłek i dużo dobrej woli. O tym co jest naprawdę wartościowego w reżyserskich aspiracjach p. Rawera, przekonamy się, kiedy będzie przygotowywał coś innego.

Aktorzy również przynieśli ze sobą na scenę wiele staranności i szczerego zapału. Prawda, — zapał sam to jeszcze zamało, ale dla młodego artysty też coś znaczy, dla sceny zaś Teatru harmonizowała się z ogólnym nastrojem i gatunkiem przedstawienia.

Z tym dekoratorem, który konstruował dekoracje do „Sztorna" można sobie dać spokój. Biedna scena nie ma głosu i dlatego nie może skarżyć się, kiedy wyczynia się na niej zgoła cyrkowe blagi dekoracyjne, nie mające żadnych logicznych i artystycznych podstaw. Ale ludzie to widzą.

Przedstawienie podobało się naogół publiczności, bo brawa były duże. Ale niech się tymi brawami nie łudzi Powszechny Teatr Żołnierza i niech pomyśli o poprawie.

MACIEJ FREUDMAN

ZE SPORTU

LISTA KLASYFIKACYJNA NAJLEPSZYCH TENISISTÓW ŚWIATA

Angielski związek tenisowy opublikował we wtorek listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów Anglii.

Wśród panów pierwsze miejsce zajmuje oczywiście Fred Perry, 2) Austin, 3) Hughes, 4 Hare, 5) Lee, 6) Tuckey, 7) Peters, 8) Butler, 9) Sharpe, 10) Wilde.

Klasyfikacja pań: 1) Dorothy Round, 2) Stammers, 3) King, 4) James, 5) Hardwick, 6) Noel, 7) Saunders, 8) Nuthall, 9) Heesley, 10) Scriven.

Ostatnie miejsce Scriven wśród pań jest do pewnego stopnia sensacją, gdyż Scriven w ubiegłych latach należała do pierwszych tenisistek Anglii.

Dzień kulturalny

WIELKI SUKCES PLASTYKÓW POLSKICH W HELSINGFORSIE. Wystawa prac młodych plastyków polskich, studentów Akademii Sztuk Pięknych i innych uczelni warszawskich, została przedłużona o tydzień. Wystawę zwiedziło ponad 3.000 osób. Cieszy się ona szczególnym powodzeniem wśród kół artystycznych i młodzieży. Wystawione prace, służą jako tematy dla ćwiczeń i robót szkolnych. Prasa jednogłośnie stwierdza, że poziom grafiki artystycznej i grafiki użytkowej polskiej jest bez porównania wyższy od grafiki niemieckiej i francuskiej. Pisma stwierdzają, że takiej grafiki jak polska, Finlandia jeszcze nie widziała.

NOWY KURATOR LICEUM KRZEMIENIECKIEGO. Dotychczasowy starosta krzemieniecki p. Stefan Czarnocki, został mianowany Kuratorem Liceum Krzemienieckiego. Na jego miejsce przybył dotychczasowy starosta w Horodence p. Edward Skrzyński, który objął urzędowanie.

CIEKAWOSTKI HISTORYCZNE Z WYBRZEŻA. W dokumentach puckich z 16-go wieku, wspomniany jest ciekawy szczegół, że rybacy puccy tworzyli cech i „mieli toń w Małym morzu (zatoce puckiej)". — Dzielili się zaś na miejskich i zamkowych, o czym poucza treść dokumentu z r. 1555: „Sławetna Rada miasta Pucka z mocy prawa ma i mieć winna wolny niewód do połowów na Wielkiem i Małem Morzu, i to w takim sposobie, iż gdy jesiotr lub inna rosła ryba przednia (Herrenfisch) ułowi się niewodem miejskim, wówczas należeć będzie Radzie, to zaś, co się ułowi niewodem zamkowym, ma należeć Panu Staroście".

NOWA „HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ". Na półkach księgarskich ukazał się drugi tom „Historii Literatury polskiej od początków do dni dzisiejszych 1000—1930", profesora historii literatury Uniwersytetu Poznańskiego dr. Tadeusza Grabowskiego. — Tom ten obejmuje okres od roku 1800—1930 i jest zakończeniem dzieła, stanowiącego syntezę dziejów polskiej literatury. — Dzieło to wyszło nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Skład główny w Księgarni Uniwersyteckiej J. Jachowskiego.

ODKRYCIE GROBÓW PRZEDHISTORYCZNYCH NA WYBRZEŻU MORSKIM. W Karlikowie, na wybrzeżu morskim w czasie robót polnych, natrafiono na przedhistoryczne groby, w których znajdowało się parę urn z popiołami. Niestety większość urn została przez robotników przy samowolnym odkopywaniu zniszczona. Władze poleciły zabezpieczyć teren, zawiadamiając jednocześnie konserwatora zabytków. — Groby pochodzą prowdopodobnie z okresu halsztackiego t. j. mają około 2.400 lat.

WYSTAWA ANTYBOLSZEWICKA W MONACHIUM. W gmachu muzeum przemysłowego „Deutsches Museum" w Monachium, otwarta została przez bawarskiego ministra spraw wewnętrznych wielka wystawa antybolszewicka, w której biorą również udział oficjalnie Włochy. Komisarzem działu włoskiego z ramienia włoskiego Min. Propagandy jest bliski współpracownik Mussoliniego gen. Melchiori.

CZY DOMEK MICKIEWICZA W KOWNIE ZOSTANIE ZBURZONY? Jak wiadomo, ze względów urbanistycznych miał zostać zburzony dom, w którym według tradycji miał mieszkać Adam Mickiewicz. Wszystkie organizacje polskie w Litwie zaprotestowały przeciwko temu gorąco. — Obecnie, jak nam donoszą z Kowna, znany historyk literatury prof. Birżyszka otrzymał do zaopiniowania dokumenty z archiwum miejskiego, z których wynika, że Adam Mickiewicz, patrząc z okien swego domu, widział wody Wilii, wpadające do Niemna, czego nie mógłby widzieć mieszkając w domku, jak dotychczas przypuszczano przy ul. Mickiewicza, naprzeciwko Uniwersytetu. — Opinia prof. Birżyszki będzie miarodajna dla władz miejskich Kowna w sprawie ewentualnego zburzenia domu przy ulicy Mickiewicza.

Wielki sukces powieści lwowskiego autora

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo W. R. i O. P. reskryptem z dnia 3. listopada b. r. zatwierdziło jako lekturę szkolną powieść znanego lwowskiego literata Józefa Bieniasza p. t.: „W puszczy nad Salatrukiem". Zważywszy, że z pośród współczesnych powieści autorów polskich niewiele zostało zatwierdzonych do bibliotek uczniowskich — zrozumiałym jest, jak wielki sukces osiągnął Józef Bieniasz, autor m. i. i drukowanej obecnie na łamach „Dziennika Polskiego" powieści „Wilki wyją".

OTTO SOYKA 54

AKTA T.

— A pani o nic jej nie pytała? Nie zastanawiała się pani nad tym, skąd pieniądze te pochodzą?

Nie, nie stawiałam osobie tej żadnych pytań. Oczywiście jednak, nie byłam wolna od pewnych wątpliwości. Nie wiedziałam, czy mogę przyjąć te pieniądze. Z tego względu wahałam się przez czas dłuższy, nim zdecydowałam się przekazać je Grolińskiemu.

— Kto rozwiał pani wątpliwości?

— Martini.

— Muszę panią uprzedzić, że wszystkie jej zeznania są protokułowane. Proszę się dobrze zastanawiać nad każdą odpowiedzią. Jest pani świadkiem i stosują się do pani przepisy o rygorach za składanie fałszywych zeznań.

— To, co mówię teraz, to szczera prawda.

— I nic poza tym nie było i nie jest pani wiadomem?

— Proszę zaprotokułować!

Protokuł był już niemal ukończony, kiedy wszedł człowiek, z którego winy pani Irena Trostowa znalazła się w nieprzyjemnej sytuacji. Jerzy Horyński doskonale czuł się w roli współpracownika inspektora, przychodził więc zupełnie swobodnie, kiedy był zdania, że wymaga tego dobro śledztwa. Muzyk potrafił doskonale panować nad gestami i twarzą, spotkanie z panią Ireną nie zdetonowało go wcale. Przywitał starą przyjaciółkę z pewną dozą serdeczności. Obecność jej w tym miejscu była zrozumiała ze względu na toczące się śledztwo, a swoje pojawienie usprawiedliwił Horyński słowami do inspektora:

— Pan Inspektor. Gałązka, jeśli się nie mylę? Poinformowano mnie, że pan kieruje dochodzeniem policyjnym w sprawie, o której mówi obecnie cała stolica. Dowiedziałem się o czymś, co może mieć duże znaczenie dla sprawy; proszono mnie o pewną przysługę, śpieszę więc z zakomunikowaniem panu tych wiadomości.

— Co, ach, tak! Oczywiście! — Inspektorowi trudniej przyszło wejść w rolę człowieka, mającego do czynienia z zupełnie obcą osobą. — Słucham pana. O co chodzi?

— W przedpokoju czeka pani Renée Chavanne, pierwsza żona Ryszarda Trosta, matka jego córki, kobieta, którą zmarły odwiedził w Paryżu bezpośrednio przed śmiercią; utrzymuje ona, że jest w posiadaniu testamentu Trosta.

— Ryszard nie miał córki! — krzyknęła pani Trostowa.

Horyński podszedł do stolika, na którym leżał protokół zeznań.

— Ach, zeznania! — zawołał z dobrze udaną ciekawością chłopca, który pierwszy raz w życiu uzyskał dostęp do szkolnego gabinetu pomocy naukowych. — To pani zeznawała, pani Ireno, nieprawdaż? — I nim sekretarka zorientowała się, co się dzieje, Horyński trzymał w ręku gęsto zapisane arkusze. Inspektor uznał za stosowne nie interweniować. — Proszę mi wybaczyć, jestem tak źle wychowany — powiedział muzyk, przebiegając wzrokiem zeznania pani Ireny — ale pani Chavanne jest bardzo zdenerwowana, przyprowadziłem ją tu prosto z dworca. Czy nie należałoby jej przesłuchać natychmiast?

Duma, którą można było wyczuć w jego głosie, pozwalała inspektorowi wnosić, że ten nowy sukces „tajnego wydziału" ma wielkie znaczenie dla sprawy. A propozycja natychmiastowego przesłuchania pani Chavanne zawierała pewne akcenty natarczywości. Protokół nie był jeszcze zupełnie gotów i Trostowa jeszcze go nie podpisała, ale fakt, że w przedpokoju czekała dama z Paryża, ta sama, z którą Trost widział się ostatnio i która mogła udzielić ważnych wyjaśnień, stanowił sukces, wobec którego warto było rzeczywiście odłożyć na bok wszelką inną prace

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące

12 listopada 1936

Czwartek

Marcina

Jutro: Stanisława

Wschód słońca 6·51
Zachód „ 15·49

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Czwartek, dnia 12 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Piątek, dnia 13 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Odprawa posłów greckich" i „Potrójny". Premiera.

Sobota, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Niedziela, dnia 15 b. m. godz. 3.30 popoł. Ab. 4. — „Pigmalion". — Ceny najniższe.

Niedziela, dnia 15 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Poniedziałek, dnia 16 b. m. g. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Wtorek, dnia 17 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Środa, dnia 18 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Czwartek, dnia 19 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

Piątek, dnia 20 b. m. godz. 7.30 wiecz. Ab. 5. — „Kawiarenka".

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Czwartek — teatr nieczynny.

Piątek — godzina 19.30 wieczorem — „Kapitan Sztorm" — sztuka J. Jarem-Mirskiego.

Sobota — godzina 15.30 po południu — „O dziewczynce Potulce i księżniczce Kaprysi" — bajka dla dzieci, J. Kochanowskiej, muzyka T. Szyffersa, inscenizacja W. Morawskiego.

Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Nasi zagranicą" („Polacy w Ameryce"). Wodewil C. Danielewskiego.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Ich troje". W gł. roli: M. Hopkins, M. Oberon, J. Mac Crea i B. Granville.
ATLANTIC: „Pan z milionami" w gł. roli Gary Cooper.
CASINO: „Ada to nie wypada".
CHIMERA: „Bohaterski fort Donaumont".
COLOSSEUM: „Żona z ogłoszenia" oraz „Petersburskie noce".
GLORIA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple, oraz „Taniec miłości".
GRAŻYNA: „Pokusa" w r. gł. Marlena Dietrich, Gary Cooper oraz wspaniałe kolorowe dodatki.
KOPERNIK: „Błękitna parada" i mecz — Sharkey - Louis.
MARYSIEŃKA: „Judel gra na skrzypcach"
METRO: „Doktor X" oraz dodatki.
MUZA: „Rose Marie" z Jeanette Mac Donald.
PALACE: „Trędowata" — Barszczewska, Brodniewicz, Ćwiklińska, Wysocka, Stępowski, Węgrzyn.
PAN: „Rotmistrz v. Werfen".
PAX: „Cyrk Saran" — Pat i Patachon.
RAJ: „Mały marynarz".
STYLOWY: Edie Cantor w filmie „100 pociech" oraz rewia.
SWIT: „Córka dżungli".
TON: „Niesamowity dom".
UCIECHA: „Krwawy zamach w kasynie" i rewia.

FOTOPLASTIKON, pl. Marjacki l. 5. — „JAPONIA".

— TEATR WIELKI. Dziś w czwartek 12 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem po raz piąty „Kawiarenka", muzyczna komedia, kto ‎na wstępnym bojem podbiła sobie publiczność lwowską. Przepiękne melodie Benatzky'ego, doskonała reżyserja Niewiarowicza i świetnie zgrany zespół, na którego czo‎le wybijają się pp.: Bohdańska. Wilińska, Fryzińska, Szrajerówna; Krzemieński, Lewa, Lewicki, Brochwicz, Więckowski, Składanek, Szpiganowicz, Berski i inni, składają się na wprost rewelacyjną całość. Od premiery stale przepełniona widownia, wróży „Kawiarence" długotrwałe powodzenie.

— JUTRZEJSZA PREMIERA W TEATRZE WIELKIM. Jutro w piątek premiera w Teatrze Wielkim. Odegrane zostaną dwie sztuki polskie: „Odprawa posłów greckich" J. Kochanowskiego w inscenizacii Dyr. Wilama Horzycy. Udział biorą pp.: Malanowicz, Krzywicka, Życzkowska, Strachocki, Krasnowiecki, Kański, Szpiganowicz, Stępowski, Butrym. Reżyseria A. Cwojdzińskiego. Kostiumy projektu A. Pronaszki. Ponadto odegrany zostanie „Potrójny" z Plauta P. Cieklińskiego, która to sztuka wzbudzi niewątpliwie wśród smakoszów literackich żywe zainteresowanie, gdyż jest niejako pierwszą komedią lwowską z końca 16-tego wieku, we Lwowie się dziejąca i dla Lwowa napisaną, a po raz pierwszy po latach z górą 300-tu na lwowskiej scenie teatralnie zrealizowaną. Obsadę stanowią pp.: Życzkowska, Kruszelnicka, Składanek, Lewicki, Pietraszkiewicz, Stępowski, Butrym, Szpiganowicz, Strachocki i Kalinowicz. Reżyseria A. Cwojdzińskiego. Dekoracje A. Pronaszki.

11 listopada we Lwowie

Dzień Święta Niepodległości obchodzony był we Lwowie szczególnie uroczyście, jako w mieście odznaczonym jako wierny żołnierz, Krzyżem Virtuti Militari i czczącym wraz z rocznicą odzyskania niepodległości Polski, rocznicę bohaterskich bojów swych dzieci w obronie umiłowanego miasta.

Już od wczesnego ranka na pięknych ulicach Lwowa panował nastrój uroczysty. O godzinie 7 rano świąteczny dzień rozpoczął hejnał z wieży ratuszowej i pobudka orkiestr. O godzinie 10 w Bazylice archikatedralnej uroczyste nabożeństwo odprawił ks. biskup dr. Baziak. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele władz z wojewodą lwowskim Wł. Beliną-Prażmowskim, generałem Czumą i prezydentem m. dr. St. Ostrowskim, wicewojewoda Chmielewski, wiceprezydenci miasta dr. Weryński i Irzyk, wyżsi urzędnicy i wojskowi oraz przedstawiciele związków i organizacyj. W nawie głównej ustawiły się poczty sztandarowe związków b. wojskowych ze sztandarem Związku Legionistów na czele. W czasie nabożeństwa chór Lutnia-Macierz odśpiewał szereg pieśni. Przed katedrą ustawiła się kompania honorowa.

Tymczasem przed gmachem Urzędu wojewódzkiego, oddziały i stowarzyszenia uszykowały się do defilady. O godz. 11-tej defilada rozpoczęła się na placu Halickim, gdzie wzniesiono specjalne trybuny dla publiczności, przy czym dochód z miejsc na trybunach przeznaczony został na F. O. N.

Defiladę odbierał gen. Czuma w otoczeniu wojewody Beliny-Prażmowskiego i prezydenta Ostrowskiego.

Wśród entuzjazmu niezliczonych tłumów mieszkańców Lwowa i wielu miast Wschodniej Małopolski, przybyłych specjalnie na uroczystości lwowskie, szły kolejno w defiladzie oddziały kawalerii, piechoty, artylerii i broni pancernej, Kopus Kadetów im. Marszałka Piłsudskiego, kompania i oddział motorowy Związku Strzeleckiego, oddziały PW. szkolnego, kolejowego, pocztowego, kobiecego, harcerze, sokolstwo konne i piesze, związki kombatanckie ze sztandarami ze Związkiem legionistów na czele, oraz Związek uczestników bitwy pod Zadwórzem, w którym wszyscy Zadwórzacy noszą na twarzach liczne ślady ran i blizn bojowych. Defiladę zamykały liczne związki i organizacje spo łeczne in corpore oraz urzędnicy i pracownicy instytucyj państwowych i samorządowych.

Program uroczystego dnia obejmował również uroczyste odsłonięcie głazu pamiątkowego ku uczczeniu Marszałka Piłsudskiego w Basiówce pod Lwowem, gdzie Wielki Marszałek w roku 1913 odbywał ćwiczenia strzeleckie, uroczystość w przedszkolu nazwanym imieniem Jagódki Piłsudskiej, uroczysta godzinna audycja rozgłośni lwowskiej Polskiego Radia pod tytułem „11 listopada we Lwowie", transmitowana przez megafony na ulice miasta, uroczystości w świetlicach kobiecych, akademia staraniem niższych funkcjonariuszy państwowych, uroczyste przedstawienie w Powszechnym Teatrze Żołnierza, wreszcie galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim na cele FON.

Przedstawienie to poprzedzi przemówienie prezesa Federacji PZOO sen. Wojciecha Gołuchowskiego, po czym zespół artystów Teatrów Lwowskich odegra Jana Kochanowskiego „Odprawę posłów greckich" i Plauta „Potrójnego".

„Polonia Restituta"
w dniu Święta Niepodległości

Dorocznym zwyczajem w dniu Święta Niepodległości Pan Prezydent Rzplitej nadał order „Odrodzenia Polski" szeregowi instytucji i osób. Między innymi we Lwowie otrzymali:

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski za działalność naukową i wybitny udział w walce o zjednoczenie Ziem Polskich w latach 1918—1920, **Politechnika Lwowska.**

Wielką Wstęgę Orderu Odrodzenia Polski prof. Politechniki Lwow., dr. inż. Kazimierz Bartel.

Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali profesorowie Politechniki Lwow.: dr. Jan Bogucki, dr. Wiesław Chrzanowski, dr. Leopold Caro, inż. Zygmunt Wojciech Ciechanowski, ś. p. dr. Placyd Dziwiński, ś. p. dr. Tadeusz Godlewski, dr. Lucjan Grabowski, ś. p. dr. Mieczysław Kowalewski, in. Jan Ladenberger, dr. Adam Maurizio, ś. p. Kazimierz Miczyński, ś. p. inż. Bronisław Pawlewski, ś. p. dr. Stefan Pawlik, dr. Stanisław Pilat, dr. inż. Karol Pomianowski, inż. Władysław Sadłowski, ś. p. inż. Karol Skibiński, dr. inż. Maksymilian Thullie, dr. inż. Kasper Weigl, inż. Kazimierz Zipser.

Za zasługi na polu pracy naukowej: dr. Edmund Bulanda, prof. U. J. K.; ks. dr. Adam Gerstman prof. U. J. K.; Bronisław Władysł. Janowski, prof. Akad. Med. Wet.; Władysław Kotwicz prof. U. J. K.; dr. Juliusz Makarewicz, prof. U. J. K.;

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: inż. Marian Przetocki, nacz Wydz. Izby Kontroli, Wojciech Czwornicki, wiceprok. Sądu Apelacyjnego.

ODZNACZENIE PŁK. KOCA

Płk. Koc Adam otrzymał Krzyż Komandorski z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski za wybitne zasługi w służbie państwowej.

— SYMFONIA KAMERALNA NA 11 INSTRUMENTÓW W RADIO. Włoski kompozytor Ermanno Wolf-Ferrari, znany jest jako kompozytor oper „Sulamita", „Le Donne Curiose", „Czterej grubianie" a przedewszystkiem popularnej opery „Strój Madonny". Opery jego odznaczają się wytwornością formy, świeżością brzmienia i inwencją melodyjną. — Jego kompozycjom operowym nie ustępują dzieła kameralne i są zawsze mile widziane w programach koncertowych. Jedno z takich dzieł, mianowicie: „Symfonia kameralna" na 11 instrumentów solowych B-dur, op. 8. nadana zostanie przez Rozgłośnię Lwowską na wszystkie stacje Polskiego Radia dziś w czwartek, o godzinie 17.15. Wykonawcami będą znani muzycy lwowscy. Dyryguje Jakób Mund.

— „11 LISTOPADA" — PREMIERA W TEATRZE WYOBRAŹNI. Dziś w czwartek o godzinie 19.00 Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska Theo Fleischmana p. t. „11 listopada". Akcja słuchowiska toczy się na zachodnim froncie w czasie Wielkiej Wojny roku 1918 — kiedy to ucichły ostatnie echa armatnie w dniu zawieszenia broni. Słuchowisko przełożył i opracował Antoni Bohdziewicz.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. W czwartek o godzinie 15.55 nadaje Rozgłośnia Lwowska „Kącik humoru" w opracowaniu F. Zandlera. O godzinie 18.35 usłyszymy odczyt dr. M. Tyrowicza p. t. „Z dziejów gospodarczych Lwowa".

Lwów Marszałkowi

Wczoraj wyjechał do Warszawy prezydent miasta Lwowa poseł dr. Ostrowski, który dziś będzie przyjęty na audiencji przez Prezydenta Mościckiego a jutro przez Marszałka Śmigłego-Rydza.

Prezydent Ostrowski złoży Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi w imieniu miasta album z fotografiami szkiców do panoramy plastycznej dawnego Lwowa i fotografie rekonstrukcji fortyfikacyj Dawnego Lwowa, wykonane przez inż. Janusza Witwickiego.

Na pierwszej stronie albumu znajduje się dedykacja:

„Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, Marszałkowi Polski, okrytemu chwałą zwycięskich wojen, Spadkobiercy Wielkich Hetmanów, ofiarowuje ten album fotografij swoich historycznych fortyfikacyj miasto Lwów".

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Okólski Konstanty z małżonką, wł. dóbr — Jaszczew, Zaorski Stanisław, wł. dóbr — Byliny, Gromnicki Jan, wł. dóbr — Laskowce, Paszkiewiczowa Jadwiga, wł. dóbr — Łuczyce, Wartanowicz Mieczysław, wł. dóbr — Dźwiniacz, Dr. Zawadzki Andrzej, radca Min. — Warszawa, Inż. Sonnerbauer Egon — Perchtoldsdorf, Golczewska Jadwiga — Ostrowiec, Cielecki Jerzy z małżonką, wł. dóbr — Hedyńkowce, Kpt. Rusel Jan, z małżonką — Budsław, Skóra Fr., dyr. dóbr — Skomorochy, Bąkowski Jerzy z małżonką, wł. dóbr — Kraśniec, Hr. Grabowski L., agronom — Krynica, Żurowski Wiktor, wł. dóbr — Nowe Miasto, Kostkiewiczowa Zofia, żona dyrektora — Brody, Racibor Kączkowski Mieczysław, wł. dóbr — Lubranków, Komarnicki Marian, wł. dóbr — Stryj, Czapnik Józef, przemysłowiec — Warszawa, Bohosiewicz Jan, wł. dóbr — Podhajczyki, Inż. Wyżykowski Tadeusz — Borysław, Nowik O., przemysłowiec — Białystok, Niemczyk Rudolf, urzędnik państwowy — Machliniec, Dr. Blaustein Leon, adwokat — Trembowla, Czubaczyński Henryk, przemysłowiec — Warszawa, Inż. Potocki Piotr — Warszawa. Myszkowski K., wł. dóbr — Łuczyce, Dr. Thierfelder Fr., generalny sekretarz niemieckiej akademii — Monachium.

— POSIEDZENIE LWOWSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ. P. Wojewoda lwowski zwołał na dzień 26 listopada b. r. posiedzenie Lwowskiej Rady Wojewódzkiej, które odbędzie się o godzinie 10-tej w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego. Na porządku dziennym zostało umieszczone m. in. sprawozdanie p. Wojewody z działalności administracji państwowej, na obszarze województwa lwowskiego, za rok 1935-36, oraz dyskusja nad wnioskami, do których zgłoszenia uprawnieni są członkowie Rady Wojewódzkiej. Posiedzenie to będzie drugim kolejnym, od czasu zorganizowania samorządu terytorialnego i przeprowadzenia wyborów do wszystkich reprezentacji samorządowych na podstawie ustawy z roku 1925.

— UWAGA OFICEROWIE I PODCHOR. REZ. BRONI PANCERNEJ. Na terenie Lwowa organizuje się „Koło Pancerniaków". Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela ppor. rez. Monne, tel. 282-68, w środy i soboty od godziny 19—21 oraz ppor. rez. Mackiewicz, Spółdz. Stud. Polit. Lw. przed południem.

— ZWIĄZEK HALLERCZYKÓW, CHORĄGIEW LWOWSKA, zawiadamia, iż Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Placówek Chorągwi Lwowskiej, odbędzie się we Lwowie, dnia 22 listopada b. r. o godzinie 8.30 wiecz.

— POSIEDZENIE NAUKOWE TOW. MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI WE LWOWIE, odbędzie się w sobotę, dnia 14 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Korniaktowskiej Muzeum Im. Króla Jana III., Rynek 6.

7.000 książek dla biednej dziatwy

Jedna z najpoważniejszych, a może jedyna w swoim rodzaju placówka kultury polskiej na Kresach — to Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Instytucja ta, istniejąca od 1817 roku, przeznacza wszystkie dochody ze swych przedsiębiorstw na utrzymanie biblioteki i muzeum oraz na wydawnictwa naukowe, spełniając w ten sposób doniosłą misję narodową i kulturalną.

W trosce o rozwój oświaty, nie zapomina też Ossolineum o biednej dziatwie, której trudno zdobyć się na zakupno książek. — Zasłużona ta instytucja zwróciła się w ostatnich dniach do Rozgłośni Lwowskiej P. R. ofiarując do jej dyspozycji 7.000 egzemplarzy podręczników szkolnych i książek do lektury domowej dla dzieci, z prośbą o rozdzielenie książek wśród najbiedniejszej dziatwy. Polskie Radio składa Dyrekcji Zakładu Narodowego im. Ossolińskich gorące podziękowanie za hojny dar, dzięki któremu liczne rzesze niezamożnej dziatwy szkolnej uzyskają wielką pomoc w nauce.

Rozgłośnia Lwowska prosi kierowników szkół wiejskich i miejskich oraz organizacji oświatowych o nadesłanie wykazów książek potrzebnych najbiedniejszym dzieciom. — Dnia 9 listopada, w poniedziałek o godzinie 15.55 nadana była przez Radio pogadanka społeczna, w której wymienione były książki, ofiarowane przez Ossolineum. Pozwoli to wszystkim zainteresowanym na zorientowanie się, jakie podręczniki można będzie im przesłać.

— CHLEB POTANIAŁ. Zarząd Miejski podaje do wiadomości, że od dnia 10 b. m. wskutek zniżki cen pszenicy i mąki pszennej, zniżono ceny chleba w detalicznej sprzedaży. I tak 1 kg. chleba pszenno-żytniego ma kosztować 35 gr., kulikowskiego 40 gr., chleb żytni-ciemny 20 gr., zaś żytni z mąki typu urzędowego 29 gr.

— ZBIÓRKA ULICZNA NA POMOC ZIMOWĄ DLA BEZROBOTNYCH. Akcja Komitetu Obywatelskiego dla pomocy zimowej dla bezrobotnych, którego lokal mieści się na ul. Skarbkowskiej 26, — telefon 233-15, idzie w szybkim tempie. Pierwszym etapem akcji jest zbiórka pieniężna do puszek w dniu 14 b. m. po południu i 15 b. m. przez cały dzień. Do akcji tej przystąpiło szereg stowarzyszeń i organizacji. Rodzina Wojskowa z gen. Popowiczową i pułk. Müllerową, zajmie stanowiska przed kawiarnią szkocką, Georgea i cukiernią Welza. — Artyści, zgrupowani w Z. A. S. P-ie z p. Tadeuszem Kańskim na czele, będą zbierać datki do puszek w miejscach rozrywkowych. Tow. „Leopolis" z p. Boberową na czele, zajmie stanowiska przed kawiarniami. W centrum miasta ustawionych będzie 30 stolików, przy których zajmą miejsca najlepsi przedstawiciele władz i instytucji z p. Wojewodą na czele. Jak już wspomnieliśmy, kwestujący będą nie tyko zbierać datki na ulicach miasta, ale też w miejscach publicznych i w mieszkaniach prywatnych, gdzie zapewne spotkają się z największą życzliwością mieszkańców Lwowa, bo wszak idzie tu o pomoc dla najbiedniejszych. Dnia 14 i 15 b. m. odbędzie się zbiórka jedynie do puszek. Komitet nie wydał żadnych list składkowych, więc ktoby się zgłosił z jakąkolwiek listą, należy go oddać w ręce policji. Komitet apeluje do Stowarzyszeń i organizacji, aby zglaszały swych członków do zbiórki ulicznej.

— KONFERENCJA PRASOWA W TOWARZYSTWIE SZTUK PIĘKNYCH. — Z okazji wystawy akwarelistów austriackich i grafików wiedeńskich oraz obrazów Marcina Kitza, odbyła się wczoraj w Towarzystwie Sztuk Pięknych we Lwowie konferencja prasowa, na zaproszenie austriackiego generalnego konsula honorowego i T-wa Sztuk Pięknych. Na zebranie przybył konsul austriacki p. Former, przedstawiciele związków plastyków i reprezentanci plastyki i prasy lwowskiej. Po zapoznaniu się z wystawą, omawiano jej wysoki poziom artystyczny i znaczenie dla zbliżenia kulturalnego polsko-austriackiego, po czym omówiono organizację i postulaty T-wa Sztuk Pięknych, oraz rolę, jaką odgrywa ono w krzewieniu sztuki plastycznej we Lwowie.

— PROREKTOR U. J. K. PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI, wygłosi w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym w czwartek 12 b. m. aktualny w obecnej chwili odczyt p. t. „Zagadnienia kolonialne a Polska". Uczony o europejskiej sławie poruszy obok istoty zagadnień kolonialnych ich aktualność dla Polski oraz naświetli nasze szanse w sprawach kolonialnych. Jedna z bardzo ważnych spraw ekspanzji mocarstwowej Polski znajdzie w interesującym odczycie znakomitego prelegenta wszechstronne oświetlenie. Bilety w cenie od 35 gr. do 1 zł. 30 gr. do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznym.

Dalsze odznaczenia w dniu 11 listopada

Złoty Krzyż Zasługi w dniu 11 bm. otrzymali: dr. Lenartowicz w Lesku, ks. Dunajecki w Kolbuszowej; dr. Fliss w Rudkach; Strzelecki Włodzimierz, ziemianin, w Samborze; ks. dziekan Wróbel w Jaworowie; ks. Osetek Adam w Tarnobrzegu; ks. ks. Sierżęga w Tarnobrzegu; dr. Eugeniusz Doliński, naczelnik Miejskiego Wydziału Zdrowia we Lwowie; Mazanowska Wanda (Straż Mogił Polskich Bohaterów).

Srebrny Krzyż Zasługi: Ferdynand Albinowski, urz. samorządowy, Jarosław; Tadeusz Porembalski, kier. kopalni, Borysław; Józef Kamiński, major w st. sp., Lwów; Stefan Biliński, wójt, Dzibułki; dr. Ożga, dyr. szpitala, Turka; inż. Bochniak, Tarnobrzeg; Eug. Dąbrowski, wójt, Grabów (pow. Tarnobrzeg); Michał Gottwald, dyr. Zakł. przem. Chmielów (pow. Tarnobrzeg); ks. Sebastian Młodecki, Tarnobrzeg; Walerian Niezabitowski, nacz. Kasy skarbowej, Tarnobrzeg; Marian Romański, wójt, Biskowice, (pow. Sambor); Irena Zaczek, Przemyśl, Józef Jachowicz, rolnik, Łańcut; ks. St. Capecki, Mużyłowice; Irena Sierankiewiczowa, Jarosław; Maria Lewandowska, Sieniawa; Kazimiera Helena Pasławska, Drohobycz; Edmund Drogomirski, em. urz. skarb. Brzozów; Piotr Wilk, em. dyr. gimnazjum, Dąbrowa (pow. Tarnobrzeg), dr. Rusinowski, dyr. szpitala, Tarnobrzeg.

Bronzowy Krzyż Zasługi: Zygmunt Wiktor Kobry, mistrz fryzjerski, Drohobycz; Emil Darasz, urz. Elektrowni, Sambor; Zofia Palik, sekretarka Fundacji Kolonii Tuchlańskiej, Lwów; Klemens Ryszard Gettinger, sekr. Zarządu, pow. Żółkiew; Roman Krukiewicz, podofic. Straży pożarnej, Władysław Żaak, mechanik, kol. elektrycz. Lwów, Kazimierz Grossner, elektromonter, Drohobycz; Stanisław Macewko, ślusarz, Borysław; Marcin Krokos, rolnik, Leżahów, (pow. Jarosław); Jan Sobejko, rolnik, Bruchnali, (pow. Jaworów); Tomasz Malejka, rolnik, Sąsiadowice (pow. Sambor); Mieczysław Leon Polaczek, siodlarz, Sambor; Wojciech Wiącek, rolnik, Machów (pow. Tarnobrzeg); Franciszek Pycior, wójt, Tarnobrzeg; Piotr Krasoń, urz. Wydziału pow., Tarnobrzeg; Jan Iwachów, wójt, Mosty Wielkie; Piotr Roth, wójt, Mokrotyn (pow. Żółkiew); Franciszek Myćko, sołtys, Jabłonka (po raz drugi); Grzegorz Trojan, rolnik, Łubnia (pow. Brzozów); Maciej Szydełko, sołtys, Tuligłowy; Michał Świrniak, prac. Raf. Naft., Drohobycz.

Złoty Krzyż Zasługi: Józef Ciemnołoński, dyrektor Izby Rolniczej we Lwowie; Stanisław Słonecki, rolnik, Jurowce (pow. Sanok).

Srebrny Krzyż Zasługi: Franciszek Ingram, pow. instruktor rolny, Kolbuszowa; inż. Tadeusz Tomaszewski, kom. Ochrony Lasów, Lwów; Jan Skwarczyński, radca Urzędu Woj., Lwów; Stefan Zięba, instruktor rolny, Brzozów.

Kobieta zastrzelona na kradzieży jarzyn w ogrodzie Bułgarów

(a) W kilkunastu miejscach na peryferiach miasta dzierżawią duże kompleksy gruntów ogrodnicy Bułgarzy, którzy mieszkając w prymitywnych barakach, uciułane z ciężkiej pracy pieniądze przesyłają swym rodzinom, zamieszkałym w Bułgarii. Między innymi wydzierżawili ogromne ogrody od zakonnic św. Pietnis na Zniesieniu obok fabryki Kunza, gdzie 5 Bułgarów prowadzi uprawę jarzyn. Otóż jeden z nich Iwan Stojcew Iwanów, zgłosił się wczoraj o godz. 7-ej rano z doniesieniem w IX komisariacie, iż na ogrodzie ich leżą zwłoki nieznanej kobiety, przy czym opowiedział, iż nad ranem przyszła ona w towarzystwie trzech osobników celem kradzieży jarzyn, a gdy Bułgarzy usiłowali ich przytrzymać, padło ze strony owych osobników kilka strzałów i być może, iż od jednego z nich zginęła owa kobieta.

Bezwłocznie na miejsce udał się zast. kier. IX komisariatu, st. przod. Borodejkiewicz, który stwierdził, iż zastrzeloną została niejaka Agnieszka Popek, licząca 34 lat, ongis koryntiantka, ostatnio trudniąca się kradzieżami ogrodowymi i tułająca się nocami po mieszkaniach i melinach złodziejskich. Wymieniona zginęła wskutek strzału, który trafił ją w krzyże. Pod zarzutem dokonanego na jej osobie morderstwa przytrzymany został wymieniony Bułgar, Iwan Stojcew Iwanów. Dochodzenia trwają w dalszym ciągu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Władysława z Gniewoszów Żurowska

S. p. Władysława z Gniewoszów Żurowska, żona ziemianina — po długich i ciężkich zmaganiach z cierpieniami zasnęła w Panu w 58 roku życia.

Bóg nie użyczył Jej starczej bezczynności i nieprzymusowego w długie, szare lata odpoczynku; odeszła od nas przedwcześnie, śmiertelną zmożona chorobą. — Wychowanka Lwowskiej uczelni Sacre-Coeur, stąd i z domu rodzicielskiego wyniosła te cnoty, którymi odznaczała się jako Żona, Matka i Kobieta. Cechowała Ją wiara głęboka, wysokie poczucie etyki chrześcijańskiej i uczynność. W miarę swych sił i możności, głodnych karmiła, nagich odziewała — bliźnich swych kochała. Będąc na uchodźtwie we Wiedniu pracowała w kuchni dla inteligencji i otarła wiele łez nędzy i rozpaczy.

W majętności swej Nowe Miasto koło Przemyśla pełniła z poświęceniem jako ziemianka swą misję kulturalną i filantropijną. W czasie inwazji ukraińskiej z największą ofiarnością broniła ziemi swych przodków, a wszystkie formacje wojskowe polskie znalazły w niej gorliwą opiekunkę i Matkę kojącą rany. Była członkiem sodalicji Mariańskiej lwowskiej oraz prezesem i członkiem założycielem sodalicji Pań wiejskich w Chyrowie. Dzieciom swym dała wiary światłość, wiedzy poznanie i umiłowanie ziemi ojczystej. Świeciła przykładem chrześcijańskiej pokory i cierpliwości z jaką znosiła chorobę, która Ją od lat trawiła.

U kresu dni swoich mogła o sobie powiedzieć te najszlachetniejsze słowa: nigdy i nikomu nie uczyniła krzywdy a Bóg zważy uczynki Jej żywota i da Jej wieczne odpoczywanie.

Osierociła męża Wiktora, córkę Annę hrabinę Drohojowską, Dr. Marię, Inżynier Helenę i syna Adama,

Cześć Jej zacnej pamięci.

— UDZIAŁ NAUCZYCIELSTWA I MŁODZIEŻY W AKCJI POMOCY ZIMOWEJ. Kurator Okręgu Szkolnego we Lwowie p. Gadomski, ustalił zasady udziału nauczycielstwa i młodzieży szkolnej w akcji zbiórkowej na rzecz Zimowej Pomocy Bezrobotnym. P. Kurator zachęcił gorąco nauczycielstwo wszystkich szkół do najszerszego udziału w pracach Komitetów wojewódzkich powiatowych i gminnych, zwłaszcza w propagowaniu i przeprowadzaniu akcji zbiórkowej.

W dniach 11 do 18 b. m. urządza Komitet Zimowej Pomocy bezrobotnym na terenie całej Polski publiczną zbiórkę pieniężną. W szkołach wszystkich typów odbędą się na powyższy temat pogadanki dla młodzieży.

— IMRE UNGAR, niewidomy pianista węgierski, I. Laureat Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie, wystąpi z jedynym koncertem we Lwowie w piątek, 13 b. m. Imre Ungar jest, tak to pisał jeden z krytyków „Fenomenem psychicznym, muzycznym i pianistycznym. — Pomijając momenty wzruszeniowe ludzkie, tchnie jego wykonanie nadzwyczajną energią emocjonalną". Imre Ungar to najgłębszy odtwórcy Chopina, — wylania z siebie jakiś czar mistyczny, którym wiąże słuchacza i wzrusza go do głębi. Program koncertu piątkowego obejmuje monumentalne dzieła Bacha, Mozarta i Beethovena oraz w całości preludia Chopina.

— PACZKI ŻYWNOŚCIOWE. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Lwowie przypomina, że wprowadzone przed trzema laty paczki żywnościowe, korzystają ze specjalnej taryfy i mają za zadanie usunięcie zbytecznego pośrednictwa przy nabywaniu środków żywności, jako też służą potrzebom drobnego kupca, który za małą opłatą może sprowadzać pewne ilości produktów żywnościowych.

Opłata za doręczenie paczek żywnościowych, wynosi niezależnie od wagi 30 gr. Przewóz tych paczek jest dokonany w trybie przyspieszonym.

CZTERY NAJSŁYNNIEJSZE GWIAZDY RAZEM W FILMIE „POD DWIEMA FLAGAMI"

Rzadko kiedy zdarza się spotkać 4 słynne nazwiska w jednym obrazie. Wypadek ten ma miejsce w najlepszym filmie doby współczesnej, wytwórni „20-th Century-Fox" „POD DWIEMA FLAGAMI".

Wytwórnia „20-th Century-Fox" nie licząc się z kosztami, zaangażowała do tego filmu 4 największe gwiazdy Hollywoodu. Oto ich nazwiska: Claudette Colbert, Ronald Colman, Rosalind Russel i Victor Mc Laglen. Jeśli dodamy do tego nazwisko reżysera tego filmu Franka Lloyda, twórcy „Kawalkady" i „Bounty", możemy być pewni, iż zbytecznem jest każde słowo reklamy dla filmu „POD DWIEMA FLAGAMI".

W filmie tym dała Ameryka to co ma najlepszego i dzięki temu obraz „POD DWIEMA FLAGAMI" jest koroną twórczości filmowej na przestrzeni ostatniej 5-ciu lat. Świat jeszcze długo będzie czekał na film tak wielki, jakim jest „POD DWIEMA FLAGAMI". Niezapamniany splot cudownych przeżyć, wzniosłe momenty bohaterstwa, miłość i śmierć, które wyznaczyły sobie spotkanie na gorących piaskach Sahary, tragiczne dzieje walk Legii Cudzoziemskiej ze zbuntowanymi Arabami — oto walory tego naprawdę rewelacyjnego filmu. — Film ten ujrzymy wkrótce na ekranie kina KOPERNIK.

NOWY GMACH URZĘDU POCZTOWO-TELEKOMUNIKACYJNEGO W PIŃSKU

Kto uświadamia sobie, jak bardzo zaniedbane były Kresy Wschodnie, a zwłaszcza Polesie, przez zaborców w dziedzinie komunikacyjnej i jaki ogromny krok naprzód zrobiliśmy na tych terenach w rozbudowie tej dziedziny życia gospodarczego i kulturalnego, przywiązywać musi największą wagę do tamtejszych placówek komunikacyjnych i ich rozwoju. W ostatnich dniach odbyło się uroczyste poświęcenie w Pińsku nowo-wybudowanego przez Ministerstwo P. i T. gmachu obwodowego urzędu pocztowo-telekomunikacyjnego, — gmachu, który w tych stronach jest może jedynym tak bardzo nowoczesnym wyrazem techniki, specjalnie dostosowanej do potrzeb poczty i komunikacji. Nowy gmach, wybudowany z żelazobetonu z zastosowaniem imitacji marmurów, posiada urządzenia dla publiczności, jakich niema dotychczas jeszcze w całej Polsce. — Po raz pierwszy też zastosowano umieszczone na ścianach głównego hallu interesujące hasła dotyczące korzystania z poczty. Poczta pińska jest największą tego rodzaju placówką od Lwowa po Wilno, a Wilno z kolei posiada największą w Polsce dyrekcję pocztową. W ten sposób umacnia się znaczenie tego żywego, pełnego wyrazu miasta na naszych Kresach, gdzie stanowi centrum kulturalne i gospodarcze.

— HOJNY DAR. Pp. Prezydentostwo dr. Stanisławowie Ostrowscy złożyli w Miejskiej Komunalnej Kasie Oszczędności na dożywianie najbiedniejszych dzieci, zamiast przyjęcia imieninowego, kwotę 500 złotych.

— STOWARZYSZENIE POLONIA — ITALIA DANTE ALIGHIERI rozpoczyna kursy języka i wykłady z dziejów literatury i historii włoskiej. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Towarzystwa, ul. Kopernika 3 (I piętro) w poniedziałki i czwartki od godziny 18 do 20.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Odznaczenia w tarnopolskim

Na terenie województwa tarnopolskiego odznaczenia otrzymali: Złoty Krzyż Zasługi: ks. Paweł Cieński, Czernielów Mazowiecki: Stanisław Kulpiński, dyrektor K. K. O. Brzeżany; Maria Lubomirska, Czerwonogród; ks. Stanisław Władyka, Opryłowce (powiat Zborów).

Srebrny Krzyż Zasługi: Julian Beck, inspektor szkolny, Brzeżany: Wojciech Blicharski, Mikulińce: Karolina Bilińska, Nowe Sioło (pow. Zbaraż); Antoni Domaradzki, Tarnopol; Mikołaj Fryszkiewicz, wiceburmistrz, Kamionka Strumiłowa; Michał Fryszkiewicz, Kamionka Strumiłowa; Tadeusz Gąsocki, Stary Skałat; Bazyli Hołowiński, urz. Woj., Tarnopol; Stanisław Jarosławski, urz. Woj., Tarnopol; Michał Jaworski, kierownik szkoły, Kamionka Strumiłowa; Kazimierz Tański, Hołostki, (pow. Zbaraż): Franciszek Lewkowicz, inspektor Woj. P. Z. U. W., Tarnopol; Wojciech Lachowicz, Tarnopol; mgr. Józef Lewartowski, wicestarosta w Buczaczu; Jan Łańcucki, referendarz Województwa. Tarnopol; Stanisław Łuciów, kierownik szkoły, Busk (pow. Kamionka Strumiłowa); Józef Marczyński. Zalszczyki; mgr. Józef Murij, referendarz Województwa, Tarnopol; Karol Menker, urz. Województwa, Tarnopol; Józef Martyniuk-Łotocki, urz. Woj. Tarnopol; dr. Stanisław Nowak, wicestarosta Tarnopol; mgr. Władysław Poły, wicestarosta w Brzeżanach; Stanisław Kostka-Pełka, kierownik szkoły, Radziechów, dr. Henryk Reaubourg, kierownik Oddziału Wojewódzkiego, Tarnopol; Jan Samocał, urz. Wydziału pow. Brzeżany; inż. Adam Solecki, agronom, Mszaniec (pow. Trembowla); Jan Szawłowski, rolnik, Brzeżany; Franciszek Sulatecki, emeryt, Sieńkowce, (pow. Zalszczyki); mgr. Aleksander Skałkowski radca wojewódzki, Tarnopol; Józef Tennenbaum, emeryt Tarnopol; Anna Widajewiczówna, kierowniczka ag. poczt., Proszowa (pow. Tarnopol); Karolina Wojnarska, kierowniczka szkoły, Płotycze, (pow. Tarnopol); Tadeusz Zajączkowski, technik, Zborów;

Bronzowy Krzyż Zasługi: Franciszek Barylski, Góry Stryjowieckie. (pow. Zbaraż); Franciszek Bachalski. Czernielów Mazowiecki (pow. Tarnopol); Michał Dobrochłop, rolnik, Skalat; Agnieszka Gawłowska, Zabajki (pow. Tarnopol); Paweł Kołodziej, Stryjówka, (pow. Zbaraż); Stanisław Kuliga, woźny Komendy Wojewódzkiej P. P., Tarnopol; Jadwiga Lendowa, Białoskórka, (pow. Tarnopol); Maria Łączyńska, urz. Województwa, Tarnopol; Jakim Łukowicz, rolnik, Skałat; Piotr Mazurek, Toki, (pow. Zbaraż); Józef Mikoig Kozłów, (pow. Tarnopol); Józef Mikołajów Hodaczków Wielki. (pow. Tarnopol); Stanisława Peyersfeldówna, urzędniczka Województwa. Tarnopol; Józef Pausner, emeryt, Trembowla; Michał Płaszkowski, Kupczyńce, (pow. Tarnopol); Bazyli Pityk, Sińków (pow. Zbaraż): Piotr Rachański. rolnik, (powiat Skałat); Wojciech Rybacki, Siemiakówka, (pow. Zbaraż): Mikołaj Rybacki, Siemiakówka, (pow. Zbaraż); Wojciech Rasławski, woźny Komendy Pow. P. P. Tarnopol; Wiktor Siewarga, urzędnik wojewódzki. Tarnopol; Antoni Sobczyński; wójt gminy Gołogóry (pow. Złoczów); Michał Śmichota, sołtys, Kamionka Strumiłowa; Jan Waręga, Lubianki, (pow. Zbaraż); Józef Wołyniak, Nowy Rogowiec (pow. Zbaraż); Aleksander Ditiuk. Dobrowlany, (pow. Zalszczyki); i Maciej Zioła.

POŻYCZKĘ W FUNDUSZU PRACY postanowiono na ostatnim posiedzeniu Rady M. zaciągnąć i to w wysokości 28.000 zł., co ma być użyte na opracowanie planów wodociągowo-kanalizacyjnych w Tarnopolu. Nowe stawki podatku miejskiego dla filmów polskich wynoszą 3 proc., dla innych 20 proc. od ceny biletów. Miedzy innymi zaakceptowano plan zabudowania bloku między ulicami Korzeniowskiego, Kotlarewskiego, Niemcewicza i przedłużenie św. Stanisława oraz uchwalono nazwy dla niektórych nowopowstałych ulic.

Z Rzeszowa

ZEBRANIE POW. KOMITETU OBYWATELSKIEGO POMOCY ZIMOWEJ. Na zebraniu w sali Wydziału Pow. ukonstytuowały się 3 sekcje Komitetu Obywat. Pomocy Zimowej: sekcja wykonawcza, pod przew, dyr. M. Wołowca, sekcja zbiórkowa, pieniężna pod przew. prez. Zw. Okr. TSL. sędziego E. Brydaka, oraz sekcja zbiórkowa materiałowa z prez. O. T. R. Dąmbskim i zast. mgr. Br. Klocem, na czele. W toku ożywionej dyskusji zebrani omówili i ustalili zasady oraz wytyczne działania komitetów lokalnych na terenie powiatu.

2-TYGODNIOWY KURS PRZODOWNIKÓW CZYTELŃ T. S. L. W internacie Semin. Naucz. Męsk. w Rzeszowie odbywa się 2-tyg. kurs przodowników czytelń T. S. L. z Okręgu Rzeszowskiego T. S. L. W kursie bierze udział 21 uczestników wyłącznie z terenu wiejskiego, którzy przechodzą przeszkolenie, celem prowadzenia następnie pracy oświatowo-społecznej, a zwłaszcza świetlicowej w czytelniach T. S. L. Kierownictwo kursu sprawuje instr. ośw. Zw. Okr. T. S. L. T. Pociask, a szereg początkowych wykładów wygłosił p. Marciniak instr. ośw. T. S. L. z Nowego Sącza.

PODCZAS POBYTU W WIĘZIENIU NAUCZYŁ SIĘ ODLEWAĆ 1-ZŁOTÓWKI Z CYNY I OŁOWIU. Ostatnio toczyła się przed sądem przysięgłych w Rzeszowie rozprawa przeciwko dwom 25-letnim młodzieńcom z Jeżowego, pow. Nisko, Marcinowi Partyce i Janowi Soi oskarżonym o fałszowanie monet 1-złotowych, które odlewali z mieszaniny cyny i ołowiu. W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że Partyka nauczył się odlewania falsyfikatów od niejakiego Filipa Rataugena, z którym poznał się podczas odsiadywania kary za fałszywe zeznania, w więzieniu w Nisku. W wyniku przewodu sądowego i werdyktu przysięgłych, zapadł wyrok skazujący Partykę na 14 mies., a Soję na 1 rok więzienia, obu zaś na utratę praw obywatelskich, na przeciąg lat 5-ciu. Trybunałowi przew. s. o. Janusz, wotowali s. o. s. o. Jasiński i Silber, oskarżał prok. Jagielski, bronił dr. Hakalla.

ZASZCZYTNE ODZNACZENIE WETERANÓW PRACY W T. S. L. W związku z urządzonym staraniem T. S. L. Tygodniem Oświaty Pozaszkolnej odbył się poranek, podczas którego prezes Zw. Okr. T. S. L. sędzia E. Brydak wręczył srebrne pierścienie za wybitną pracę oświatową, zasłużonym działaczom T. S. L.: Ant. Żulińskiemu z Rzeszowa i Wiktorowi Błażewskiemu kier. szkoły ze Świlczy, przyznane im przez Walny Zjazd T. S. L. w Krakowie. Podobne pierścienie otrzymali również insp. szk. Stefan Tomanek, Woj. Łuszcz ze Strzyżowa oraz Jan Grzybczyk, notariusz z Leżajska.

Z Sokala

POŚWIĘCENIE DZWONU. Od 20 lat milczała wieża klasztorna O. O. Bernardynów w Sokalu. Dawny dzwon o wadze 20 cetnarów, zarekwirowali zaborcy w r. 1916 na armaty. Myśl o sprawieniu nowego dzwonu zapoczątkowała Sodalicja Mariańska Pań, składając pierwszy na ten cel datek w r. 1935. W ślad za nią poszło Tercjarstwo, które zaczęło zbierać składki, zachęcone do tego przez gwardiana i proboszcza w Leszniowie, O. Leonarda Deca. Zamówiono u firmy Felczyńskich w Przemyślu dzwon o wadze 1.199 kg, w cenie 6.475.60 zł. Dzwon efektownie wykonany i o pięknym głosie został poświęcony przez ks. dr. J. Dymitrowskiego, szambelana papieskiego i dziekana bełzkiego. Rolę rodziców chrzestnych pełnili przedstawiciele miejscowych urzędów i wszystkich warstw społeczeństwa ze starostą pow. p. W. Kostołowskim na czele. Z okazji poświęcenia zebrano na dzwon 816.50 zł. Resztę długu pozostawia się łaskawej pamięci ofiarnemu społeczeństwu.

DIARIUSZ KRYSTYNOPOLSKI Z R. 1808. Pod takim tytułem ukaże się w dniu 15 bm. w miejscowym dwutygodniku „Ziemia Sokalska" druk oryginalnego pamiętnika z r. 1808, nieznanego autora. Pamiętnik zawiera wiele ciekawego i cennego materiału historycznego i obyczajowego. Jak wynika z treści pamiętnika oraz z imion braci i sióstr autora, można przypuszczać, że autorem pamiętnika jest osoba z rodu Potockich. Pamiętnik odnalazł w zamku krystynopolskim inż. M. Nawarski. Druk Dariusza, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie.

Z Buczacza

SZESNASTOLATKA. Bawiący w Buczaczu „Teatr Ziemi Krakowskiej" Tadeusza Pilarskiego, wystawił w sali „Sokoła", sztukę Stuartów, w przekładzie Drzewickiej: „Szesnastolatka". Gra artystów stała na wysokim poziomie. Publiczność dopisała.

CIĄGLE TO SAMO. Specjalnie na przestrzeni kolejowej Stanisławów—Czortków, wypadki obrzucenia kamieniami pociągu i wybicia szyb są na porządku dziennym. Są to dziecinne wybryki, których dopuszczają się chłopcy, pasący bydło przy torze. Ostatnio pociąg zdążający ze Stanisławowa do Buczacza, został przejeżdzając przez wieś Wierzbiatyn obrzucony przez ośmioletniego Michała Huzana, kamieniami. Jeden z kamieni wybił szybę w przedziale drugiej kla-

sy i ugodził w głowę kapitana Piotra Kabatę, lekko go raniąc. Rodzice Michała Huzana odpowiadać będą za brak nadzoru nad dziećmi.

„WIECZÓR KOŚCIUSZKOWSKI". Staraniem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" odbył się onegdaj w sali „Sokoła" „Wieczór Kościuszkowski". Na program wieczoru złożyło się: przemówienie prof. Szczurowskiego, występy chóru pod kierownictwem aptekarza magistra Dębskiego, które były najlepszą częścią programu, deklamacja oraz ćwiczenia Sokolic. Osób na sali było bardzo mało. Po „Wieczorze" odbyła się zabawa sokola.

ZA NIEPRZESTRZEGANIE ODPOCZYNKU NIEDZIELNEGO. Rachela Fränkel z Buczacza, orzeczeniem karnym Starostwa z dnia 30 października ub. m., ukarana została grzywną 50 zł., z zamianą na 3 dni aresztu zastępczego za to, że w niedzielę sprzedawała w sklepie towary. Zaznaczyć należy, że w Buczaczu handel w niedzielę kwitnie, mimo że sprawą tą zajęła się już pilnie policja. Nie bez winy są tutaj i kupujący.

Propagandowa ekspedycja L.O.P.P.

Lwowski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. dążąc do uświadomienia roli lotnictwa i obrony przeciwlotniczo-gazowej najszerszych warstw społeczeństwa, uruchomił propagandową ekspedycję samochodową, wyposażoną w materiały propagandowe i organizacyjne, sprzęt przeciwgazowy, aparat kinowy, filmy i agregat, wytwarzający własną energię elektryczną. Obsadę ekspedycji stanowi kierownik, prelegent i kino-operator. Ekspedycja objeżdża obecnie powiaty południowo zachodnie województwa lwowskiego, docierając częstokroć do miejscowości bardzo odległych. Ostatnio ekspedycja propagandowa L. O. P. P. pracowała w powiatach sanockim i krośnieńskim. W powiecie sanockim ekspedycja objechała 26 miejscowości, w których z propagandy L. O. P. P. korzystało 8.420 osób, w powiecie krośnieńskim zaś 17 miejscowości przy 5.500 obecnych. Akcja propagandowa ekspedycji cieszy się bardzo znacznym poparciem władz lokalnych jak też zainteresowaniem społeczeństwa.

..program radjowy.

CZWARTEK DNIA 12 LISTOPADA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". — 6.33 Gimnastyka. — 6.50 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 Poranek szkolny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 (Lw.) „Wśród wirtuozów" — (płyty). — 12.40 (Lw.) „Dom na złotej" — wygłosi Konstancja Hojnacka. — 12.50 Dziennik południowy. — 14.30 (Lw.) Koncert życzeń. — 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) Wiadomości bieżące. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 15.55 (Lw.) „Kącik humoru" — w opracowaniu Feliksa Zandlera. — 16.00 (Lw.) Audycja cytrowa Aleksandra Ropickiego. — 16.20 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. — 16.35 Arie i pieśni. — 17.00 „Zatrucie produktami spożywczymi" — odczyt. — 17.15 (Lw.) Ermano Wolf - Ferrari: Symfonia kameralna na 11 instrumentów solowych B-dur op. 8. 17.50 „Książka i wiedza". — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 (Lw.) Piosenki z Folkloru lwowskiego na płytach. — 18.35 (Lw.) „Z dziejów gospodarczych Lwowa" — wygłosi dr. Marian Tyrowicz. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni, nadaje premierę słuchowiskową p. t. „Jedenasty listopada". — 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.30 „W najdzikszej dolinie tatrzańskiej" — pogadanka. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Piąta audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich": Zygmunt Stojowski. — 22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. — W przerwie o godzinie — 22.55: Ostatnie wiadomości.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego Lwów, ul. Zimorowicza 15.